NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 340 (2881). Wilno, Wtorek 19 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Neutralność kościoła i rząd Dolfussa.

Depesze doniosły, że w związku z ruchem rewolucyjnym, w Hiszpanji znowu się rozpoczęły podpalenia katolickich kościołów i klasztorów. Ciekawe jest zestawienie z tą wiadomością — innej, z innego kraju katolickiego. Konferencja biskupów austrjackich w Linzu powzięła decyzję o odsunięciu się katolickiego duchowieństwa od aktywnej polityki.

Dla orjentującego się, choć cośkolwiek, w wewnętrznych zagadnieniach polityki Austrji wielkie znaszenie tej decyzji jest jasne. Oznacza ona jeżeli nie śmiertelny, to w każdym razie niezmiernie bolesny cios, wymierzony w jądro bloku patrjotycznego, popierającego rząd Dolfussa — w chrześcijańsko-społeczną partję. Jak w poprzedniej staro-klerykalnej partji, tak i w jej spadkobierczyni chrześcijańsko-społecznej, katolickie duchowieństwo odegrywało rolę czołową. Biskupi, prałaci i księża zajmowali najbardziej odpowiedzialne placówki. Nietylko na szczytach partji, ale i w lokalnych organizacjach katolickie duchowieństwo odegrywało rolę kierującą. W krajowych sejmach, magistratach i gminach partja chrześcijańsko-społeczna była reprezentowana przez licznych duchownych. Teraz wszystkie te osoby duchowne będą musiały złożyć mandaty i odsunąć się od polityki. Dla partji oznacza to nietylko utratę kadrów bardzo indywidualnie wartościowych — często nie do zastąpienia — działaczy, ale także utratę prestiżu i autorytetu, które posiadała w oczach ludności wierzącej dzięki swej personalnej unji z kościołem katolickim. Chrześcijańsko-społeczna partja przestaje być partją katolicką, staje się zwykłą partją umiarkowaną.

Nasuwa się pytanie: czem należy tłumaczyć ten cios, zadawany obecnie przez kościół gabinetowi Dolfussa?

Konferencja austrjackich biskupów motywuje decyzję odsunięcia duchowieństwa od polityki „współczesnemi, niezwykle drażliwemi, politycznemi stosunkami". Ale współczesne stosunki polityczne zaostrzyły się przecie nie od wczoraj. Wskazuje się, że Watykan już dawno zalecał odsunięcie się duchowieństwa od polityki, że tylko kanclerzowi Dolfussowi udawało się osiągnąć odroczenie tej feralnej dla niego decyzji.

Istotnie, współczesne stosunki polityczne, w szczególności w Austrji, są bardzo „drażliwe". Rząd Dolfussa stacza walkę na dwa fronty: przeciwko marksizmowi i przeciwko hitleryzmowi. Przytem tereny oparcia władzy tego gabinetu nietylko się nie rozszerzają, lecz odwrotnie — stale się kurczą. Młodzież rejteruje grupami z chrześcijańsko-społecznego obozu.

Młodzież austrjacka jest tak samo radykalna, jak wszędzie. I, jeżeli nie rejteruje do Hitlera, to ucieka do Starhemberga.

W łonie obozu rządzącego — we froncie patrjotycznym — panuje rozdźwięk. Kierowane przez Starhemberga bojowe drużyny Heimwehry żądają stuprocentowego faszyzmu. Starhemberg w jednej ze swych mów zdecydowanie oznajmił: „Tylko ustrój faszystowski może stworzyć coś tak wspaniałego, jak we Włoszech. Powinniśmy wszystkiemi siłami dążyć do tego, by i w Austrji zatriumfował podobny system rządzenia". Odezwa kierownictwa Heimwehry stwierdza: „Celem walki Heimwehry jest utworzenie państwowego ustroju, w którym podstawowe zasady nauki faszystowskiej o państwie znalazłyby urzeczywistnienie w zastosowaniu do warunków austrjackich. Dlatego też Heimwehra nie pójdzie na żadne kompromisy w sprawie przyszłych form ustrojowych. Heimwehra pod żadnym pozorem nie da się zepchnąć z drogi do państwa faszystowskiego".

A teraz zestawmy z tym programem stuprocentowego faszyzmu program drugiego partnera z „frontu patrjotycznego" — partji chrześcijańsko-społecznej (katolickiego narodowego związku): „Ludu katolicki! Strzeż się faszyzmu! Jest to Moloch, tworzący z państwa bożka i przynoszący obywatela jemu w ofierze. Jest to wyraz idei integralności (Totalitätsprinzip"), druzgocący wszelkie przeciwstawiające się mu pojęcie; czyni on z kościoła służebnicę państwa, z obejmującego cały świat kościoła stwarza poddany sobie kościół państwowy. Wielu agituje na rzecz faszyzmu, nie wiedząc czem on jest. Inni dają się otumanić jego hasłom. Jeden krótki rzut oka na świat wskazuje, że tam, gdzie panuje faszyzm, katolicka ludność czuje się źle. Dlatego też bądźmy czujni. My, katolicy pragniemy katolickiego, korporatywnego państwa, ale zdecydowanie odrzucamy faszyzm w każdej jego formie".

Zestawienie tych dwóch odezw ilustruje głębię dysonansów w obozie stronników kanclerza Dolfussa.

Jest rzeczą naturalną, że kościół katolicki nie chce wiązać swych losów z okrętem, którego stan nie daje żadnych gwarancyj bezpieczeństwa. Zarówno w obozie austrjackiej socjal-demokracji *) jak i wśród Heimwehry i „populczików" hitleryzmu niemało jest wierzących katolików. Kościół w obecnym „drażliwym" momencie wcale nie chce ich odpychać przez sojusz z partją, wprawdzie dzisiaj znajdującą się u władzy, ale której przyszłość jest ciemna i problematyczna.

Gdyby w Hiszpanji kościół kierował się w swoim czasie tak przewidującą polityką — dziś tam nie płonęłyby zapewne kościoły i klasztory.

**Obserwator.**

*) Bardzo charakterystyczny epizod przytoczyły niedawno austrjackie gazety. W pewnej austrjackiej miejscowości miał się odbyć obchód jubileuszowy miejscowej socjal-demokratycznej organizacji. Czas obchodu kolidował z czasem niedzielnego nabożeństwa. Ponieważ członkowie i sympatycy partji byli przeważnie gorliwymi parafjanami, miejscowy komitet partyjny udał się do proboszcza z prośbą, by biorąc pod uwagę okoliczności w drodze wyjątku w tę niedzielę wcześniej niż zazwyczaj zakończył nabożeństwo. Proboszcz chętnie się na to zgodził...



### Przyczyny odroczenia sesji Synodu cerkwi prawosławnej.

Wyznaczona na dzień 16 b. m. sesja Synodu Cerkwi Prawosławnej została nagle odroczona na czas nieokreślony (wedł. metropol. „Słowa" na czas poświąteczny). Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się o ciekawych szczegółach w tej sprawie.

Dnia 6 i 7 b. m. w Krzemieńcu odbył się zjazd błahoczynnych (dziekanów) djec. wołyńskiej. Na zjeździe po załatwieniu spraw djecezjalnych została wyłoniona komisja w składzie O. O. D. Sajkowicza, W. Romanowskiego i Z. Baczyńskiego (wszyscy w celu poczynienia starań u władz o pozostawienie nadal biskupem wołyńskim ks. metrop. Djonizego.

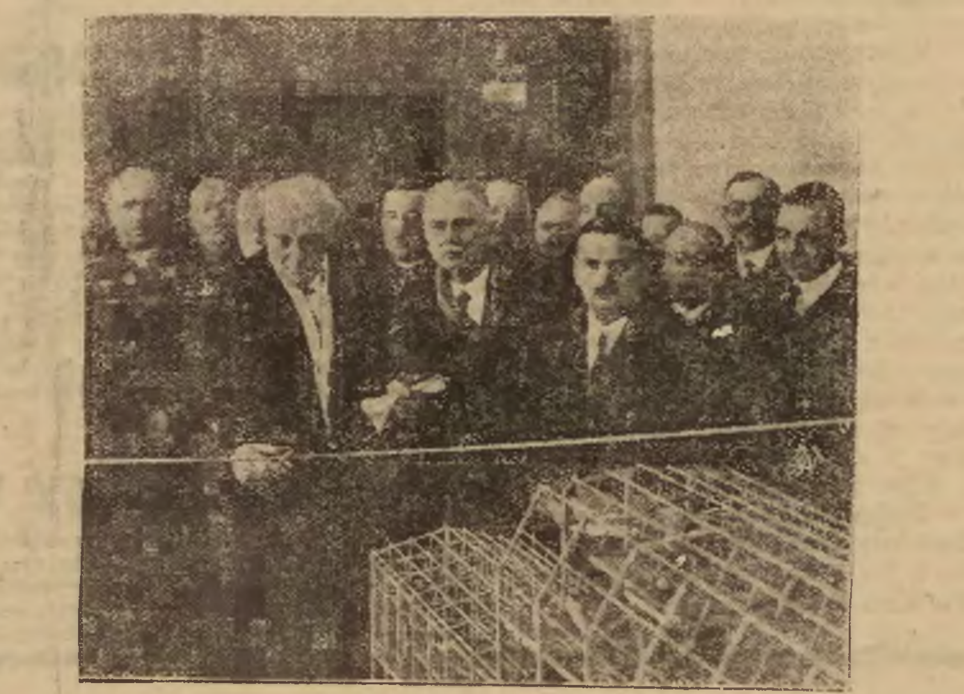
Starania delegacji w Warszawie nie odniosły jednak upragnionego skutku. W Minist. W. R. i O. P. dowiedzieli się delegaci, że wyznaczenie osobnego biskupa na Wołyń jest definitywnie postanowione. Nie spotkały się też z aprobatą wysuwane przez delegację kandydatury na to stanowisko.

Gdy o wyniku starań delegatów poinformowano metropolję — zarządzono odwołanie sesji Synodu, na której m. i. miała być załatwiona i sprawa biskupa na Wołyniu.

W kołach metropolji wysuwana jest konieczność rezygnacji przez metropolitę z djec. warszawsko-chełmskiej i zatrzymania przy sobie wołyńskiej. Z drugiej strony jako ewentualnego biskupa na Wołyniu wymienia ją też arcbpa grodzieńskiego — Aleksego.

Trzeba dodać, że niepewność sytuacji na Wołyniu wywołała konsternację śród duchownych, czołowych rosyjskich działaczy.

### Otwarcie Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie.



W sobotę odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia Muzeum Przemysłu i Techniki. Otwarcia wystawy dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej w obecności pana premjera Jędrzejewicza, ministrów Zarzyckiego, Butkiewicza, ks. kardynała Kakowskiego, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Min. p. Lechnickiego, woj. Jaroszewicza, prezydenta miasta Słomińskiego oraz licznych przedstawicieli świata naukowego i przemysłowego stolicy.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzplitej dokonywa otwarcia Muzeum przez przecięcie wstęgi.

## Jutro wybory w Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). W dniu 20 grudnia odbędą się w całej Rumunji wybory do Izby Deputowanych. Wybranych będzie 387 deputowanych. W głosowaniu nie wezmą udziału kobiety.

Do wyborów zgłosiło się kilkanaście ugrupowań politycznych, między innemi partja narodowo-liberalna pod przewodnictwem premjera Duca, partja narodowo-chłopska z Michalake na czele, partja liberałów-dysydentów z Georgiem Bratianu na czele, partja narodowo-rolnicza Gogi, partja chłopska z dr-em Lupu na czele i inne.

## Wybory do rad gromadzkich
### przedmiotem ataku Str. Narod. na sejmowej komisji administracyjnej.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 18 bm. pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicza odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którem poseł WIERCZAK złożył sprawozdanie o wniosku posłów Stronnictwa Narodowego i Ludowego w sprawie wyborów do rad gromadzkich. Referent specjalnie zajął się wyborami w powiecie Tomaszowskim województwa lubelskiego i kilku innych powiatach oraz przytoczył szereg przykładów rzekomych nadużyć wyborczych. Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do dyskusji.

Pierwszy zabrał głos pos. WRONA ze Stronnictwa Ludowego, który omówił wybory w powiecie krasnystawskim. Mówca wyraził ubolewanie z powodu używania nauczycielstwa do prowadzenia wyborów. Poseł zwrócił się do wiceministra Korsaka z apelem, aby ukrócił nadużycia.

**Zkolei przemawiał wiceminister KORSAK, który scharakteryzował rozmiary aktów wyborczych, podkreślając, że wybory odbyły się w zgórą 33.000 gromad i okręgów. Przy wyborach tych działało ponad 100.000 członków komisji wyborczej. Wśród tak dużego zespołu ludzi, rzecz prosta, mogły się trafić jednostki, które niecałkowicie opanowały zadania, wiążące się ze stanowiskiem przewodniczących względnie członków komisji. To też w poszczególnych wypadkach mogły istotnie zachodzić pewne niewłaściwości, które jednak są lub były przedmiotem badań i w razie stwierdzenia tych niewłaściwości odnośne wybory podlegały unieważnieniu. Naogół wpłynęło na całym obszarze 9 województw około 3.600 protestów wyborczych. Uwzględniono dotychczas ponad 460 a w 109 wypadkach władze unieważniły z urzędu wynik wyborów naskutek stwierdzonych poważniejszych niewłaściwości. Powyższe cyfry świadczą o tem, że w olbrzymiej większości, bo sięgającej 86 procent ogółu wypadków, wybory nie zostały przez nikogo zakwestjonowane.**

**Wobec tego nie ma żadnego uzasadnienia wniosek, zgłoszony przez Stronnictwo Narodowe i Str. Ludowe co do generalnego unieważnienia aktów wyborczych na całym obszarze, na którym one się odbyły. Wniosek ten zmierza do uogólnienia stosunkowo nielicznych wypadków nadużyć na całym terenie działalności wszystkich komisyj. Nie jest on niczem innem, jak kontynuacją tej akcji prasowej, którą wszczęła prasa opozycyjna już w pierwszej chwili po zarządzeniu wyborów gromadzkich. Cały szereg rzekomych faktów nadużyć i niewłaściwości, podnoszonych w tej prasie, jak również wiele z tych, które przytoczył pos. Wierczak, nie wytrzymuje po ich skonfrontowaniu z rzeczywistością należnej krytyki i okazuje się nieraz zwykłemi insynuacjami. Cyfry ustalone prowizorycznie dla województwa warszawskiego wskazują, że w olbrzymiej większości wypadków, gdzie wybory się odbywały na podstawie list kompromisowych, na listach tych znaleźli się ludzie, sympatyzujący z rozmaitemi kierunkami politycznemi. Wiceminister zastrzega się przeciwko dyskredytowaniu wyborów gromadzkich i jak najostrzej piętnuje zarzuty, imputujące układanie list z samych sympatyków obozu prorządowego.**

Przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego wypowiedzieli się posłowie Świeżawski, Długosz i Kleszczyński — wszyscy z B. B. za wnioskiem zaś — posłowie Bogusławski ze Str. Lud., Piotrowski z PPS. i Dzierżawski ze Str. Nar. Przemawiał również jeszcze raz wiceminister Korsak, zbijając zarzuty opozycji. Po tem przemówieniu w głosowaniu **wnioski Str Narodowego i Str. Ludowego odrzucono.** Wobec tego pos. Wierczak z Kl. Nar. zrzekł się referatu na plenum. Referat ten przydzielono posłowi Długoszowi (BB). Na tem posiedzenie komisji administracyjnej zakończono.

## Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa komisja budżetowa obradowała w poniedziałek nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i funduszu obrotowego reformy rolnej na rok 1934/35.

Sprawozdanie wygłosił pos. STROYNOWSKI (BBWR.), poczem pos. Kamiński (B. B. W. R.) referował budżet funduszu obrotowego reformy rolnej.

**Dłuższą mowę wygłosił p. minister rolnictwa i reform rolnych NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKI, zwracając m. in. uwagę na fakt, że walkę z kryzysem opieraliśmy wyłącznie na własnych siłach, a posiadając aparat produkcyjny dostosowany do nowych warunków i niezniszczony przesileniem oraz dzięki zaletom i postawie ludności rolniczej, — można mieć pełną nadzieję, że polskie gospodarstwo rolne wyjdzie z kryzysu obronną ręką. Rząd zwrócił szczególną uwagę na ceny zbóż, zwłaszcza żyta. Dzięki tej polityce rolnicy nasi otrzymują za zboże w Polsce ceny, przewyższające ceny światowe średnio o 6 — 10 zł. Wywóz zboża ulega coraz ściślejszej reglamentacji. Podstawy traktatowe w negocjacjach handlowych zostały wzmocnione na zasadzie nowej taryfy celnej. Przypuszczać można, że wywóz rolniczy dokonywać się będzie na niewspółmiernie pewniejszych podstawach, niż dotąd.**

Po mowie p. ministra rozwinęła obszerna dyskusja. Preliminarze Ministerstwa Roln. i fund. obr. przyjęto w 2 czytaniu.

### Wstrząsająca katastrofa w Poznaniu.



Miejsce strasznej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w piątek rano w Poznaniu. W katastrofie tej zginęło jak wiadomo 7 osób, kilkadziesiąt zaś odniosło rany i kontuzje.

## Francuska Najwyższa Rada Wojenna.

PARYŻ, (Pat). W sobotę przed południem pod przewodnictwem ministra wojny Daladier odbyło się posiedzenie Francuskiej Najwyższej Rady Wojennej. O przebiegu posiedzenia nie wydano żadnego komunikatu, gdyż z natury rzeczy obrady były poufne.

Niemniej „La Liberte" twierdzi, że dyskusja na zebraniu dotyczyła efektywów wojskowych w ciągu najbliższych lat. Dziennik zaznacza, że roczniki 1935—1938 należą do generacji urodzonej w latach 1914—1918. W tym okresie stan narodzin był bardzo niski. W takich warunkach wspomniane efektywy będą znacznie niższe od normalnych. Aby zaradzić temu brakowi wysunięto kilka propozycyj.

Według dziennika, duże szanse powodzenia ma projekt dep. Bernier, członka komisji wojskowej Izby Dep. Deputowany Bernier zaproponował opóźnienie rekrutacji o 4 miesiące. Pozatem uważa, że należy przywrócić zawieszone dotychczas dawne prawo, pozwalające na werbowanie do służby wojskowej ochotników na okres 3, 4 i 5 lat.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### DOROCZNY ZJAZD TAUTININKÓW W KOWNIE.

15 grudnia w Kownie rozpoczął się doroczny zjazd związku tautininków. W zjeździe wzięło udział ok. 700 delegatów i gości. Zjazd trwał cały dzień. Zainaugurował zjazd premjer Tubelis, który oświadczył, że najważniejszem zadaniem zjazdu jest przyjęcie nowego zmienionego statutu związku tautininków w celu rozszerzenia i pogłębienia zadań związku we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego i zewnętrznego Republiki Litewskiej.

Po wybraniu prezydjum przybył na zjazd prezydent Republiki Smetona. Wygłosił on wielkie przemówienie programowe. Następnie zjazd przyjął projekt zmiany statutu związku tautininków. Zmiany statutu polegają na tem, że **związek tautininków traci odtąd cechy partji politycznej, a przekształca się we wszechlitewską organizację narodową.** W skład tej organizacji wejść mają wszystkie istniejące już oddziały i organizacje tautininków, jak związek młodzieży, związek nauczycieli, związek strzelców i t. d. **Prezes i generalny sekretarz związku mianowani zostają przez wodza tautininków. Prezesowie oddziałów prowincjonalnych również będą odtąd mianowani.**

Na zakończenie zjazdu premjer Tubelis wygłosił obszerne sprawozdanie z gospodarczej sytuacji Litwy.

Charakterystycznym jest szczegółem, że z 303 przedstawicieli tautininków, którzy jednomyślnie głosowali za zmianą statutu partji, przeciwko zmianie głosował jedynie b. redaktor naczelny „Liet. Aidas" Gustainis. Oświadczył on następnie, że występuje z partji tautininków, pozostając nadal narodowcem ideowym. (Wilbi).

**KOWNO, (Pat). Kongres litewskiej partji rządzącej tautininków na dzisiejszem posiedzeniu zmienił statut stronnictwa i powołał na swego najwyższego kierownika prezydenta państwa Smetonę. Na kierownika partji Smetona zamianował premjera Tubelisa. Na mocy zmienionego statutu partja tautininków uznana została za partję państwową, a decyzje jej kierownictwa obecnie będą miały znaczenie dla całego kraju.**

### PARAFOWANIE LITEWSKO - ESTOŃSKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO.

14 grudnia delegacje litewska i estońska porozumiały się ostatecznie w sprawie utworzenia traktatu handlowego. Traktat będzie obszerniejszy, aniżeli z początku przypuszczano. Okres ważności traktatu wynosi dwa lata. Do traktatu dołączono listy towarów estońskich i litewskich, których wolny obrót będzie się dokonywał w ustalonych przez traktat granicach. Wolność obrotu wyrażać się będzie zarówno w zakresie zezwoleń na import, jak też w zakresie dewiz.

Traktat został już parafowany. Ostateczne podpisanie traktatu ma nastąpić również w Tallinie.

W związku z porozumieniem litewsko-estońskiem spodziewać się należy znacznego ożywienia handlu pomiędzy obu krajami. (Wilbi).

### ECHA WILEŃSKICH AUDYCYJ RADJOWYCH W „LIET. AIDAS".

W związku z audycjami litewskiemi, wygłaszanemi przez Radjo Wileńskie, zabrał ostatnio głos urzędowy „Lietuvos Aidas" (Nr 282 i 283 z grudnia 1933). W dwóch kolejnych wzmiankach krytykuje ostro „L. Aidas" wysuwane przez prelegenta wileńskiego tezy. W pierwszej wzmiance oświadcza „L. Aidas", że wbrew twierdzeniu prelegenta Litwini nigdy nie zaprzeczali, iż w Litwie istnieje polska mniejszość traktowana rzekomo, jako obywatele „drugiego rzędu". „Liet. Aidas" oświadcza dalej, że ludność Wileńszczyzny tęskni do Litwy Niepodległej, a Polacy pragną rozsadzić Państwo Litewskie od wewnątrz (to się nazywa samookłamywaniem. Red). (Wilbi).

### NOWE PISMO.

Ukazał się w Kownie nowy dwutygodnik „Tevu Žeme" (Ziemia Ojców). (Wilbi).

Ś. P.

## Ks. Dr. ZYGMUNT LEWICKI

**Inżynier-technolog, Kanonik honorowy Kapituły Wileńskiej, b. Prof. Gimn. Stow. Naucz. Polsk. w Wilnie i wychowawca młodz.**

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony ŚŚ. Sakramentami zasnął w Panu o godz. 6.20 dnia 17 b. m. mając lat 56, kapłaństwa 26

Zwłoki ze szpitala kolejowego zostaną przewiezione we środę dn. 20 b. m. rano do domu żałoby przy ulicy Mickiewicza 19, skąd tegoż dnia o godz. 16-ej nastąpi eksportacja do kościoła św. Jakóba.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 21 o godz. 9-ej, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

O powyższem powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

**b. wychowankowie Gimnazjum Stow. Naucz. Polsk. w Wilnie.**

# O nową szkołę polską.

Przyszły historyk naszych czasów będzie bezsprzecznie podziwiał znamienny fakt, że w okresie tworzenia się nowej państwowości, w okresie nędzy powojennej, potęgowanej jeszcze kryzysem wszechświatowym, w tak ciężkim okresie raz po raz powstawały nowe wyczyny zbiorowego życia społeczeństwa polskiego.

Do jednych z ostatnich wyczynów zorganizowanej wytężonej i twórczej pracy należy reforma szkolnictwa. Bez przesady można porównać tę reformę z doniosłemi czynami w dziejach wychowania np. z pracą reformatorską Konarskiego, z rewolucją dokonywaną w szkole przez Komisję Edukacji Narodowej. Nadzwyczajny rozmach twórczy reformatorów naszej szkoły i ich wiara w potęgę wychowania przypominają nam Platona z jego wizją nowego harmonijnego państwa, zbudowanego na nowej szkole. Ożywczy romantyzm tchnący z tych prób, optymizm, wynikający z wiary w siłę wychowania, wiary w ucznia i wiary w nauczyciela, podnieca i pobudza nauczyciela do pracy.

Lecz reforma ta wymaga wielkiego wysiłku całego społeczeństwa. Przedewszystkiem nauczyciela czeka ogromna praca w związku z przystąpieniem do nauczania zupełnie innych, nowych rzeczy i z przygotowywaniem nieistniejących nowych pomocy naukowych; największego jednak wysiłku będzie wymagało od niego nowe nastawienie do pracy szkolnej, która z pracy, jak dotychczas prawie wyłącznie nauczającej, przekształca się na pracę przedewszystkiem wychowującą.

Ale przy realizacji reformy nauczyciel sam nie dokona dzieła bez współudziału społeczeństwa. Wiemy jak często wspaniałe plany Komisji Edukacji Narodowej załamywały się przedewszystkiem przez opór społeczeństwa. Tymczasem jak mało nasze społeczeństwo wie o dokonywanej reformie szkolnej. Jak wiele osób gotowe jest widzieć w tej reformie nieprzemyślane należycie, naprędce zrobione posunięcia w gabinecie ministra. Nic się nie wie o kolosalnej wytężonej i planowo zorganizowanej pracy dużego zespołu wybitnych specjalistów w licznych komisjach przy ministerstwie nad opracowywaniem nowego programu. W całej reformie widzi się tylko skasowanie niższych klas gimnazjum, jakby specjalnie ku udręce niektórych grup rodziców.

Powstaje i powraca wciąż dokuczliwe pytanie: czy potężny wysiłek twórców reformy nie zmarnieje, czy rutyna i inercja nie pogrzebią ich romantycznych wzlotów? Jednak musimy sobie stanowczo powiedzieć; nie! zbyt wielkie siły tkwią w ideach, które są wykładnikami żywotnych potrzeb społeczeństwu, — a takiemi są idee nowej szkoły polskiej. Te idee nie mogą zaginąć.

Już się rozpoczął ruch w różnych środowiskach jako odzew na hasło nowej szkoły. Już nauczycielstwo chętnie się gromadzi w organizacje pracujące nad realizowaniem idei nowej szkoły. Już i szersze społeczeństwo zaczyna coraz bardziej interesować się nową szkołą. Prasa, ten barometr zainteresowań społeczeństwa, coraz więcej udziela miejsca nowej szkole.

Jednym z objawów rozpoczynającej się pracy w tym kierunku jest powstanie przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego poradni dydaktyczno-wychowawczej, o działalności której należy w kilku słowach powiedzieć.

Poradnia postawiła sobie przedewszystkiem za zadanie dopomożenie nauczycielowi w tworzeniu nowej szkoły. Poradnia pracuje nad opracowaniem zasad planu wychowawczego i dydaktycznego, organizuje w Wilnie w kilku szkołach ogniska pracy dydaktyczno-wychowawczej, w których nauczyciele przy ścisłej współpracy członków poradni będą mogli w możliwie najlepszych warunkach najbardziej konsekwentnie realizować ideę nowej szkoły. Nauczyciele zaś z innych szkół będą mogli przyglądać się pracy w tych ogniskach, czerpiąc z tego dla siebie odpowiednie korzyści. Pozatem została zorganizowana sekcja pomocy naukowych, do pracy w której są zapraszane wybitne siły naukowe. Zadaniem tej sekcji jest przygotowanie całego szeregu książek pomocniczych dla nauczyciela, poświęconych omówieniu historji, życia kulturalnego i ekonomicznego województw Wileńskiego i Nowogródzkiego. Tego rodzaju książki są niezbędne nauczycielowi, bo zgodnie z nową ustawą, szkoła ma przygotować dziecko do życia czynnego w danym środowisku, a więc zaznajomić je dokładniej ze środowiskiem i jego potrzebami.

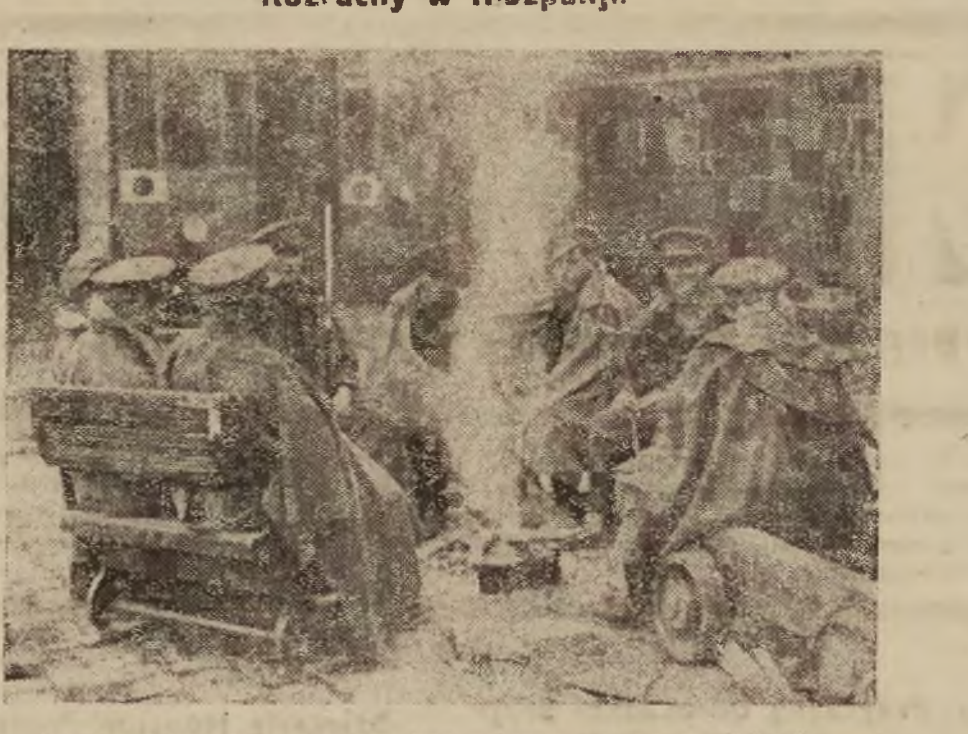
Pozatem poradnia dąży do zaznajomienia szerszego społeczeństwa z nową szkołą. Akcja ta będzie prowadzona przez umieszczanie artykułów w czasopismach i przez wygłaszanie prelekcyj radjowych. Publikacje te poszczególnych członków poradni w celu ujednostajnienia akcji są uprzednio dyskutowane na kolejnych posiedzeniach poradni.

Należy w tem miejscu zwrócić się z gorącym apelem przedewszystkiem do naszych uczonych pracujących na terenie Wilna o zainteresowanie się bliższe naglącą sprawą wydania książek pomocniczych dla nauczycieli, do rodziców o dopomożenie w tworzeniu w szerszem społeczeństwie dobrej opinji o tej jednej z największych rzeczy, które tworzy Państwo Polskie i razem z tem jednej z najdroższych rzeczy każdemu obywatelowi państwa — dobrej opinji o nowej szkole. Należy też zwrócić się i do nauczycielstwa z apelem o najbliższy kontakt z pracą poradni.

Tylko zbiorowy wysiłek wszystkich przyczyni się do zrealizowania nowej szkoły, szkoły odrodzonego Państwa Polskiego.

**Wacław Borowski.**

## Rozruchy w Hiszpanji.



Grupa artylerzystów, pilnująca tramwajowego dworca w Walencji.

# Okropna zbrodnia.

**RZESZÓW. (Pat). We wsi Swilczy pod Rzeszowem rozegrała się w poniedziałek straszna tragedja. Rano mieszkańcy wsi zostali obudzeni łuną pożaru. Spalił się dom mieszkańca Swilczy — niejakiego Jana Gniewka. Po wyłamaniu drzwi płonącego domu, które były zamknięte z zewnątrz, zauważono w izbie okrwawione ciała żony Gniewka, leżącej z rozbitą czaszką, oraz 2 córek — 8-letniej i 3-letniej. Samego Jana Gniewka po długich poszukiwaniach znaleziono w sieni obok obory. Zarówno trupy dzieci, jak żony Gniewka miały na głowie ślady licznych uderzeń siekiera.**

**Na miejsce tragicznego zajścia przybył naczelnik wydziału śledczego z Rzeszowa oraz komisja sądowo - lekarska. Pierwsze wyniki śledztwa oraz sekcja zwłok nie zdołały ustalić ostatecznej przyczyny zagadkowej tragedji. Według zebranych dotychczas informacyj popełnione zostało morderstwo rabunkowe, gdyż Gniewek miał podjąć w ostatnich dniach spadek w wysokości 200 dolarów. Żadnych pieniędzy w domu nie znaleziono. Nie wyłączone jest też, że w przystępie jakiejś nagłej depresji Gniewek pozabijał żonę i dzieci, a sam popełnił samobójstwo, podpalając się naftą.**

# Procesy w Moskwie.

**MOSKWA. (Pat). Pociągnięto tu ostatnio do odpowiedzialności sądowej wielu dyrektorów fabryk i odpowiedzialnych inżynierów w myśl opublikowanego dekretu, karzącego więzieniem od lat 5 wzwyż za wypuszczanie na rynek produktów w niskim gatunku.**

**Niebawem odbyć się ma proces pracowników fabryki wyrobów jedwabnych w Moskwie oraz garbarni w Symferopolu.**

## Ś. † P. ks dr. Zygmunt Lewicki.

Dnia 17 bm. w szpitalu kolejowym na Wilczej Łapie zmarł po ciężkich cierpieniach długoletni kapelan tutejszych chorągwi harcerskich — ogólnie znany i szanowany kapłan ks. dr. Zygmunt Lewicki.

Zmarły urodził się w Besarabji w r. 1877. Tamże ukończył gimnazjum poczem studjował na politechnice ryskiej (członek korporacji „Arkonja"). Uzyskawszy stopień inżyniera-technologa przez pewien czas pracuje w swoim zawodzie.

W r. 1905 inżynier Lewicki wstępuje do wileńskiego duch. seminarjum, a w dwa lata później po otrzymaniu święceń kapłańskich, wyjeżdża na wyższe studja teologiczne do Insbruku, gdzie uzyskuje stopień doktora św. Teologji.

Po powrocie z zagranicy zostaje wikarjuszem kościoła ostrobramskiego i profesorem historji w seminarjum duchownem.

Po opuszczeniu Wilna przez Rosjan ks. Lewicki bierze czynny udział w organizowaniu powstającego tutaj szkolnictwa polskiego, oraz staje się duszą, współtwórcą i kapelanem naszego harcerstwa.

W r. 1917 (w czasie okupacji niemieckiej) ówczesny administrator diecezji ks. prał. Michałkiewicz powołał ks. L. na swego sekretarza, na którem to stanowisku zmarły dobrowolnie towarzyszy bisk. Michałkiewiczowi przy internowaniu w Niemczech, skąd zwalnia obu rewolucja niemiecka.

Po powrocie z Niemiec zmarły pracuje nadal jako profesor seminarjum.

W r. 1919 bierze udział w samoobronie wileńskiej. Z wejściem do Wilna wojsk polskich ks. Lewicki zgłasza się w charakterze kapelana, pracując w warszawskich szpitalach wojskowych.

Po zawarciu pokoju zmarły wraca znowu do seminarjum. Niedługo jednak tu przebywa. Reorganizacja seminarjum i utworzenie wydziału teologicznego na uniwersytecie (na którym, zawdzięczając endekom, nie znalazło się profesorskiego miejsca dla zasłużonego kapłana), zmusza go do opuszczenia umiłowanych alumnów i przyjęcia stanowiska katechety żeńskiego seminarjum im. kr. Jadwigi.

W r. 1926 ks. L. otrzymuje w nagrodę swych zasług godność kanonika honorowego kapituły wileńskiej.

Gorący patrjota, wolny od szowinizmu, człowiek — o ogromnem wykształceniu, wysokiej inteligencji, pedagog — głęboko miłujący młodzież kapłan — cichy pracownik gotowy do usług i pomocy potrzebujących — oto cechy zmarłego.

Wilno traci w zmarłym jednego ze swych lepszych obywateli.

## Pierwsze wszechpolskie Targi Futrzane.

Niedawno donosiliśmy o myśli zorganizowania w Wilnie I Wszechpolskich Targów Futrzanych. W sprawie tej odbyło się onegdaj zebranie zainteresowanych czynników, na którem myśl tę postanowiono zrealizować w roku przyszłym (najprawdopodobniej w lipcu lub sierpniu). Targi odbędą się na terenie ogrodu Bernardyńskiego, na obszarze objętym Targami Północnemi.

Ze względu na ogólno-polski charakter organizowanej imprezy, pierwsze w Wilnie Targi Futrzane wywołały zrozumiałe zainteresowanie sfer handlowych i przemysłowych Wileńszczyzny.

## Samobójstwo urzędnika konsulatu polskiego w Lille.

**PARYŻ. (Pat). W dniu 18 bm. popełnił samobójstwo urzędnik konsulatu Rzeczypospolitej w Lille 37-letni Władysław Grechowicz. Zmarły był wysoce cenionym pracownikiem. Brał żywy udział w życiu miejscowej emigracji polskiej. Zagrożony gruźlica, od dłuższego czasu cierpiał na neurastenję, która popchnęła go do rozpaczliwego kroku.**

## Próba wagonu silnikowego.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 18 bm. na linji kolejowej Warszawa—Skierniewice oraz Warszawa—Grodzisk odbyła się próbna jazda włoskiego wagonu silnikowego firmy Fiat. Wagon ten odbywa próbne podróże w różnych państwach europejskich. W jeździe próbnej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji z p. ministrem Butkiewiczem na czele, ambasador włoski p. Bastanini, wyżsi urzędnicy M-stwa Komunikacji, inżynierzy-specjaliści oraz przedstawiciele firmy Fiat.

Próba wypadła pomyślnie. Maksymalna szybkość, jaką wagon mógł rozwinąć, sięgała 147 km. na godzinę.

## Wyrok w sprawie o zniesławienie b. woj. Lamota.

WARSZAWA. (Pat). W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie został ogłoszony wyrok w sprawie Adama Niemojewskiego — o zniesławienie b. wojewody Wiktora Lamota.

Sąd Okręgowy w Warszawie w dn. 21 marca rb. skazał Niemojewskiego za zniesławienie w druku na 7 miesięcy aresztu i na karę grzywny 2132 zł. 50 gr., unieważniając go wszakże z zarzutów, dotyczących zniesławienia p. Wiktora Lamota w związku ze sprawą tegoż, toczącą się między nim a ks. Włodzyńskim.

Sąd Apelacyjny w dniu dzisiejszym wyrok Sądu Okręgowego w części uniewinniającej Niemojewskiego uchylił, skazując go za wszystkie wymienione w akcie oskarżenia czyny na łączną karę 6 miesięcy aresztu i karę pieniężną w wysokości 2132 zł. 50 gr. Kara wymierzona Niemojewskiemu podpada pod ustawę amnestyjną. Sąd Apelacyjny w krótkich motywach ustalił, że wszystkie ogłoszone w druku zarzuty Niemojewskiego skierowane przeciwko osobie b. wojewody Lamota były z gruntu fałszywe.

## Skazanie „wolnomyślicieli".

WARSZAWA, (Pat). W dniu 18 bm. w Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w sprawie 22 osób, oskarżonych o zorganizowanie na terenie Rembertowa pod Warszawą Koła Wolnomyślicieli, którego zadaniem było werbowanie osób dla akcji o charakterze antypaństwowym.

Łącznie ztą sprawą rozpatrywana była sprawa o zamach bombowy, dokonany na tramwaj podczas strajku tramwajowego w Warszawie w listopadzie 1931 roku. Na mocy wyroku główni oskarżeni Jan Pajewski, Ryszard Siudalski i Edward Jakubiak zostali skazani na działalność wywrotową i udział w napadzie bombowym na tramwaj na karę 6 lat więzienia każdy i pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg lat 8. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 6 lat do 1 roku i 9 miesięcy, 4 oskarżonych sąd uniewinnił. Skazani pozbawieni zostali ponadto praw obywatelskich na przeciąg od 5 do 8 lat.

—|:|—

## Proces o podpalenie Reichstagu.

# „Ostatnie słowo" krewkiego Bułgara.

## Dymitrow żąda formuły zwolnienia „z powodu całkowitej niewinności".

W niedzielnym numerze zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu ostatniego dnia procesu lipskiego do momentu „ostatniego słowa" Dymitrowa. Przemówienie Bułgara było ostrą krytyką oskarżenia i śledztwa. Oto ciekawsze fragmenty tego przemówienia:

**Nie daliście mi obrońcy z wyboru, mimo, że o tę odpowiedzialną funkcję zabiegały najtęższe głowy prawnicze świata. Do adwokata Teicherta, przyznaję szczerze, zaufania nie miałem i nie mam.**

**Nie przywiązuję żadnej wagi do wczorajszej jego obrony. Życie moje było, jest i będzie pełne trudów. Stwierdzam, że żaden z prawdziwych komunistów bułgarskich, francuskich, niemieckich, czy polskich nie byłby zdolny do dokonania takiej zbrodni, jak podpalenie Reichstagu, i dlatego czuję się w obowiązku bronić komunizmu.**

**Posądzano nas, że przyjechaliśmy tu dla wywołania rewolucji i utworzenia w Niemczech sowieckiej republiki. Jest faktem dowiedzionym — mówi dalej Dymitrow — że żaden z rozsądnych ludzi, a tem mniej komunista niemiecki, oprócz psychopaty, w dniu 27 lutego nie myślał o zbrojnym przewrocie w Niemczech. Nawet sami przedstawiciele władz, liczni urzędnicy policyjni i kryminalni na moje zapytania stwierdzili bez zastrzeżeń, że również w urzędach nie nie było wiadome o jakichkolwiek przygotowaniach komunistów do rewolucji. Jest to najlepszy dowód niewinności niemieckiej partji komunistycznej. Stan wyjątkowy w Niemczech, zarządzony w dn. 27 lutego — jak wskazuje odnośne rozporządzenia doraźne — nie miał na celu stłumienia zbrojnego powstania komunistów, lecz zniszczenie ruchu robotniczego.**

**Dymitrow kilkakrotnie używa następnie szeregu niezmiernie drastycznych i obraźliwych uwag pod adresem systemu, panującego w Niemczech, za co otrzymuje ostre upomnienie od przewodniczącego.**

**...Mojem zdaniem, van der Luebbe posiadał wspólników. Kim jest ten Holender? Komunistą, czy anarchistą? Ja twierdzę, że van der Luebbe jest zbuntowanym lumpenproletarjuszem. Komuniści tego nie robią i milczeniem swojem nie stawiają niewinnych ludzi w przykre położenie. Van der Luebbe nie jest więc komunistą, nie jest anarchista, jest lumpenproletarckim zdrajcą interesów robotniczych, zboczeńcem komunizmu.**

**Proszę nie brać mi za złe, jeżeli powiem, że kompleks Hennigsdorf nie był wogóle przedmiotem badań oskarżycieli publicznych. Nie stwierdzono nawet, kim jest ów Wasicki, z którym van der Luebbe nocował w schronisku. Oskarżyciel zastosował fałszywą strategję, gdyż śledztwa nie prowadził tam, gdzie byli ukryci istotni sprawcy podpalenia Reichstagu( znowu wrzawa i protesty).**

**Gdy Dymitrow rozpoczyna krytykę świadków obciążających, na sali powstaje atmosfera bardzo gorąca. Naprężenie wzrasta z minuty na minutę. Dymitrow w jednem słowie oskarża i demaskuje, raz po raz przeplata sprytnie złośliwemi uwagami, cytując dostosowane odpowiednio do sytuacji fragmenty z poezyj Goethego, które największą bodaj wywołują wesołość. W pewnej chwili van der Luebbego porównuje z faustowskim Mefistem.**

**Kończąc Dymitrow oświadcza: z formułą wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie, że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy", lecz „z powodu całkowitej niewinności" zostajemy uwolnieni. Ażeby jasno sprecyzować motywy, żądam, by trybunał Rzeszy:**

**1) uznał posądzenia nas, Bułgarów, o współudział w podpaleniu Reichstagu za wielką niesprawiedliwość i, by stwierdził zarazem naszą absolutną niewinność,**

**2) by oskarżonego Holendra van der Luebbego uznał za zdrajcę interesów robotniczych i proletarjatu niemieckiego,**

**3) by sprawców mego i towarzyszy moich aresztowania pociągnął do surowej odpowiedzialności karnej, a mnie na ich rachunek przyznał odpowiednie odszkodowanie za niesłuszne pozbawienie wolności osobistej i stracony czas.**

**Dymitrow próbuje mówić dalej, ale ostatnie jego słowa giną w ogólnej wrzawie.**

# Z niezbadanych tajemnic przyrody.

## Niezwykły eksperyment.

Znane są występy różnych głodomorów, którzy przez kilkanaście dni zrzędu potrafią przeleżeć bez żadnego pożywienia, zamknięci w oszklonych skrzyniach. Znane są również występy różnych kuglarzy, wbijających w swe ciało szpilki, ostre gwoździe, bez ukazania się najmniejszej kropli krwi.

Jeszcze dziwniejsze są pokazy fakirów, kładących się na deskę, nabitą ostremi gwoździami, lub chodzących gołemi stopami po rozżarzonych węglach, tłuczonem szkle i t. p., a nie ponoszących najmniejszej skazy na ciele.

Fenomenalne były występy w Berlinie, Wiedniu i Paryżu fakira indyjskiego Tirara Beja, który kładł się do trumny stalowej, wpadał w sen kataleptyczny, poczem przez pomocników kładziony był razem z trumną szczelnie zamkniętą do grobu, nad którym usypano kopiec piasku i przez trzydzieści minut wytrzymywał w tym grobie, nie ponosząc na zdrowiu najmniejszego szwanku.

Sensacją nielada był eksperyment pewnej Angielki, która goniąc za sławą fakirki, dała się zamknąć w stanie kataleptycznym w stalowej kuli i zanurzyć w zatoce Hudsońskiej na głębokości 20 metrów. Gdy po kilku godzinach kulę wyciągnięto na powierzchnię i dziewczynę uwolniono z jej przymusowego więzienia, fakirka w niedługim czasie przyszła do siebie.

Ciekawego eksperymentu dokonał 24-letni Argentyńczyk Pedro Natiz w Nowym Yorku. Przebywał on 24 godziny zamrożony w bryle lodu, poczem doprowadzony do przytomności, w dwie godziny później nietylko jadł i pił, ale czuł się najzupełniej zdrowym i silnym.

Eksperyment ten przeprowadzony był w gronie licznych lekarzy i uczonych. Gdy po zbadaniu lekarskiem sam Natiz wprowadził się w stan kataleptyczny został on przez pomocników włożony do trumny stalowej, poczem trumnę napełniono wodą, tak, że fakir był całkowicie w niej zanurzony jak w wannie. Następnie wniesiono trumnę do fabryki sztucznego lodu o temperaturze poniżej —5 stopni Celsjusza. Woda w trumnie wkrótce zamarzła, poczem trumnę wraz z zamrożonym w niej Natizem przeniesiono do innej kamery o temperaturze trochę tylko poniżej zera, gdzie zostawiono na 24 godziny. Przez cały ten czas lekarze nie odstępowali ani krok od trumny.

Po upływie 24 godzin trumnę wniesiono do pokoju o temperaturze 15 stopni Celsjusza powyżej zera, a gdy lód się roztopił, wydobyto z niej fakira i przez dwie godziny nacierano śniegiem i flanelą; następnie włożono go do letniej kąpieli, z której wyszedł o własnych siłach i oświadczył, że gotów jest powtórzyć eksperyment, przyczem zamierza przebyć w bryle lodu przez 4 doby.

Lekarze, którzy brali udział w tym bardzo dziwnym eksperymencie fakirskim, stanęli wobec nierozwiązanej zagadki. Zdarzają się bowiem wypadki, że stworzenia zimnokrwiste, jak raki, żaby i niektóre gatunki ryb wytrzymują podobne eksperymenty zamrażania w laboratorjach, jednak stworzenia ciepłokrwiste, jak ptaki, myszy i t. p. giną nieodwołalnie.

Powyższy eksperyment „białego fakira" Natiza jest najlepszym świadectwem do stwierdzenia prawdy, iż przyroda jest pełna niezbadanych tajemnic.

# Pomyślne zakończenie raidu francuskiego.

**PARYŻ. (Pat). Eskadra gen. Vuillemin, składająca się z 28 samolotów, wylądowała dziś szczęśliwie w Algerze, kończąc swą 40-dniową podróż nad posiadłościami Francji w Afryce. Eskadra przeleciała ogółem 20.900 kilometrów.**

# 10 wyroków śmierci

## za napad na schronisko hitlerowców.

**LIPSK. (Pat). Trybunał Rzeszy w Lipsku zatwierdził w dniu dzisiejszym 10 wyroków śmierci, wydanych na oskarżonych o napad na schronisko hitlerowców w Dusseldorfie.**

## Kronika telegraficzna.

— **Szwedzki sąd najwyższy skazał Torstena Kreugera,** brata słynnego króla zapałczanego Ivara Kreugera, na 12 miesięcy ciężkich robót za oszustwa i narażenie na straty w wysokości 1½ milj. koron posiadaczy obligacyj jednego z przedsiębiorstw Kreugera.

**Sprawa połączenia dwóch wielkich amerykańskich organizacyj polskich:** Stowarzyszenia Synów Polski i Zjednoczenia Polskiego Narodowego została nareszcie pomyślnie załatwiona. W Polskim Domu w N. Yorku podpisano akt połączenia. Tak zw. Sejm połączeniowy odbędzie się w N. Yorku w dn. 3 lutego przyszłego roku.

— **Wpobliżu Gdańska, wydarzyła się katastrofa samochodowa.** Samochód w którym jechało trzech szturmowców narodowo - socjalistycznych wskutek śliskiej jezdni po 2-krotnem przewróceniu się wpadł do rowu przydrożnego. Wskutek wypadku jeden z jadących szturmowców zginął na miejscu, 2 zaś jest ciężko poranionych.

# Moje wspomnienia z czasów sprawy krożańskiej.

(Dokończenie)

Wracam znowu do naszej akcji. Ponieważ mieliśmy na celu nie tylko żywienie uwięzionych Krożan lecz i wyzyskania wypadków Krożańskich w celu wywołania wśród ludności możliwie większego oburzenia, postaraliśmy się o opis wypadków, sporządzony przez uwięzionych na Łukiszkach. Udało się to zrobić dzięki dzielnej Brońci i całem sercem współczujących więźniów obu starszym dozorcom.

Opis ten, wprawdzie w języku rosyjskim, ale napisany z dużym objektywizmem i wspaniałym stylem biblijnym, robił na słuchaczach i czytelnikach ogromne wrażenie.

Był to jedyny utwór w języku rosyjskim, który oświatowcy, z zasady zwalczający wszystko co rosyjskie gorliwie rozpowszechniali. Opis ten został zamieszczony w książce Al. Łapińskiego pod tytułem „Proces Krożan" ale przetłumaczony na potoczny język polski, dużo stracił na swojej wymowie. Oryginał złożono w Muzeum Rapelswijskiem.

Sprawa wyznaczona została na 20 września st. st. r. 1894. Na kilka dni przedtem poczęli ściągać do Wilna oskarżeni w tej sprawie odpowiadający z wolnej stopy, świadkowie oraz rodziny oskarżonych. Zajęliśmy się dostarczaniem mieszkań i wiktu, tym którzy nie mieli tutaj krewnych lub znajomych. Naogół przybyło ze 200 osób, w tem 20 oskarżonych i około 100 świadków, resztę stanowiły żony, siostry, bracia i dzieci oskarżonych, którzy, w oczekiwaniu surowych wyroków (wszystkim prawie groziła katorga), przybyli żeby pożegnać zasądzonych.

Część inteligentniejszą umieszczono w prywatnych mieszkaniach, dla pozostałych zaś wynajęliśmy dwa duże lokale po zamkniętych szynkach. Jeden z tych lokali mieścił się przy ul. Tatarskiej, drugi przy Garbarskiej. Kuchnię, z dużym kotłem do gotowania zupy, bezinteresownie odstąpił nam właściciel sklepu spożywczego Andrzej Malinowski.

Kupiliśmy słomy i rozlokowaliśmy kobiety w lokalu przy ul. Tatarskiej zaś mężczyzn przy ul. Garbarskiej.

Pomoc lekarską, ile razy była ona potrzebną niósł oczywiście bezinteresownie dr. Witold Węsławski.

Dnia 20 września st. st. rozpoczęła się sprawa. Były to dnie boleści i wielkiego zdenerwowania ludności Wilna. Podsądnym codzień z więzienia pędzonych do Sądu, zawsze, pomimo przeszkód ze strony policji, towarzyszyły tłumy. Wielu, bywało, płacze.

Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych, jednak niektórzy z krewnych podsądnych byli wpuszczani. Wprowadzony na salę przez Prezesa Stodolskiego, na prośbę Dobkiewiczów jako ich krewny byłem i ja, ale tylko podczas mów obrońców.

Co to były za mowy! Jakie głębokie robiły wrażenie. Mowy takiego np. Andrzejewskiego słuchało się jak jakiej wspaniałej improwizacji poetyckiej.

Największe poruszenie wilnian obserwowało się podczas ostatnich dwóch dni sprawy — 28 i 29 września st. st., a zwłaszcza ostatniego dnia wieczorem kiedy to miały być ogłoszone wyroki.

Plac Zamkowy, wtedy jeszcze bez drzewek i nie ogrodzony, zatłoczony ogromnie podnieconą publicznością. Porządku pilnuje bardzo liczna policja konna i piesza, oraz żandarmerja konna. Panuje wielki niepokój, że, ze względu na wielkie podniecenie tłumu zebranego przed gmachem Sądu, może dojść do przelewu krwi.

Wyrok ogłaszają o godzinie 7 wieczorem. Główna treść wyroku momentalnie przedostaje się na plac. Tylko czterech otrzymało po 1 roku więzienia, pozostali wolni. Wielka ulga, radość, czekano bowiem wyroków licznych i surowych. Publiczność chce doczekać Krożan opuszczających gmach sądu żeby sprawić im owacje, ale policja woła „rozchoditieś" i najeżdża konmi.

Powoli plac pustoszeje. Każdej szarej kapocie Krożanina towarzyszy duża grupa ludzi miejscowych.

Gwar, ruch, zadowolenie.

Niezapomniane, wielkie, bolesne i piękne zarazem dni, kiedy to serca polskie i litewskie biły unisono, gotowe do największych ofiar wzajemnych. Wspaniały odblask roku 1863.

Na zakończenie parę słów o tym błogosławionym wpływie jaki sprawa Krożańska od rzezi do ogłoszenia wyroków na ludność m. Wilna wywarła.

Silny wstrząs moralny, spowodowany przez te wypadki wywołał otrząśnięcie się publiczności miejscowej z tego marazmu w jaki coraz głębiej się pogrążała.

Wstrząs ten spowodował również zmianę w ocenie wartości haseł przed pewnym czasem szerzonych przez wysługujący się rządowi kler, a mających sens: „zrezygnujmy z narodowości, a pozwolą nam pozostać przy wyznaniu", a później przez t. zw. ugodowców w sensie: „uległość, posłuszeństwo i całkowite, bez żadnych zastrzeżeń, poddanie się władzom".

Długotrwałe zainteresowanie wspólną sprawą i częsta z tego powodu styczność ze sobą, doprowadziły do zbliżenia warstwę mieszczańską z warstwą t. zw. inteligencką, które to sfery do owego czasu wcale się ze sobą nie stykały.

Znacznie powiększyły się szranki młodzieży oświatowo niepodległościowej oraz doprowadziły do kontaktu lub połączonej pracy młodzieży handlowo rzemieślniczej z młodzieżą inteligencką.

Wyrobiły, zwłaszcza wśród sfery rzemieślniczej, zaufanie do ludzi niosących pomoc Krożanom, co ogromnie ułatwiło im pracę społeczną w przyszłości, znacznie rozszerzyło zasięg ich wpływów i powiększyło owocność ich pracy. Jeżeli do r. 1894 nawet książkę legalną brano niechętnie i z obawą, to zaraz po sprawie z wielką łatwością lokowane były całe biblioteki, przyczem nielegalną książkę lub broszurkę też chętnie przyjmowano.

Że zaszła taka zmiana w nastrojach ludności m. Wilna a w pewnym stopniu i w całym kraju, duża w tem zasługa Krożan, krwi przez nich przelanej i mąk wycierpianych.

**Zygmunt Nagrodzki.**

—o()o—

# K. O. P. — czynnik oświaty i kultury na wsi.

Na dziesiatym kilometrze od Landwarowa w kierunku granicy litewskiej położona jest wieś kościelna — Rykonty — która do wojny słynęła z zasilania Syberji i katorgi rosyjskiej bandytami, wysiedlanymi za rozboje i grabieże na trakcie kowieńskim. — Siedliskiem omawiania planów bandyckich była karczma we wsi Rykonty, położona w dość uroczem miejscu na wzgórzu przy wjeździe do wsi. Karczma została w swoim czasie zburzona.

Stosunki we wsi i w przyległych do Rykont wsiach zmieniły się w czasie wojny i po wojnie, a głównie od czasu zainstalowania się wojska chroniącego pogranicze. Kompanja K. O. P. z energicznym i sprężystym dowództwem stała się czynnikiem ładu, harmonji wśród mieszkańców, porządku i oświaty. Ten czynnik kulturalny K. O. P. najwięcej się uwidocznił od kilku lat ostatnich — od czasu objęcia dowództwa przez kpt. W. Tumanowicza, mającego kilku energicznych do pracy podoficerów. Dowództwo kompanji umiejętnie zareklamowało Rykonty — uroczy kąt pod względem krajobrazu, w wyniku czego rok rocznie powiększała się liczba obozów harcerskich w okolicach Rykont. W ubiegłe lato zwiedziło i spędziło lato 5 obozów harcerskich w okolicy Rykont. Harcerze swoją obecnością umiejętnością współżycia z ludnością okoliczną wniosło dużo dodatnich stron na wieś. Umiało imprezami kulturalno-oświatowemi ściągać do swych obozów tłumy ludzi.

Dowództwo K. O. P. poza opieką w okresach letnich harcerzami, otoczyło opieką młodzież wiejską i szkołę powszechną, dosyć skromnie wyposażoną i ulokowaną w domu nowym ale bardzo skromnym na potrzeby miejscowe szkolne. Dużo zrozumienia prócz dowództwa kompanji wykazują podoficerowie, jeżeli chodzi o szkołę powszechną i młodzież szkolną. Wojsko organizuje w miesiącach zimowych dożywianie dzieci oraz dostarcza najbiedniejszym dzieciom ubranie, obuwie i t. d., organizuje rok rocznie choinkę dla dzieci pod kierownictwem personelu szkoły.

Sprężyną i duszą akcji wśród podoficerów są: st. sierżant F. Boraszewski i plutonowy W. Drozd. Podoficerowie utrzymują i kształcą na swój koszt jedną miejscową sierotę.

Dowódca kompanji z podoficerami — wszyscy są czynnymi członkami towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych. Latem b. r. samorzutnie powołali do życia Komitet Budowy Szkoły Powszechnej w Rykontach, gdyż szkoły powszechnej na tym odcinku nie było, ideą komitetu była chęć nadrobienia strat z ubiegłych lat w pracy oświatowej i uwzględnienie potrzeb nowoczesnego szkolnictwa na wsi i oświaty pozaszkolnej.

Inicjator — kapitan W. Tumanowicz pociągnął do pracy energiczniejsze jednostki miejscowe, powołując na przewodniczącego Komitetu Budowy Szkoły Powszechnej w Rykontach p. J. Hussa, por. rez. — wójta gm. trockiej. Na członków komitetu — podoficerów kompanji, najbliższe nauczycielstwo szkół powszechnych, p. Sokołowskiego — nadleśniczego, oraz proboszcza rykonckiego M. Samosionka i kilku miejscowych gospodarzy. Komitet opracował zgodnie z wymaganiami władz szkolnych plan budynku (25 x 15 m), wybierając miejsce tam, gdzie dawniej było głośna karczma. Gmina Trocka wykupiła plac od wsi o obszarze 7700 m² na rzecz przyszłej szkoły.

W planie budynku uwzględniono dwie klasy, lokal dla kierownictwa, szatnie, kurytarz, pokój nauczycielski, pokój na bibljotekę, salę — czytelnię na pracę oświaty pozaszkolnej. Myśl komitetu, który nie rozporządzał żadnemi własnemi środkami trafiła na szczęśliwy moment, na całkowite poparcie i uznanie p. Starosty Tramecourta. P. Starosta przy współudziale Samorządu Wileńsko-Trockiego, wyasygnował na budowę szkoły zł. 1000. Gmina Trocka wyasygnowała materjału budowlanego 100 m³. Komitet zakupił w leśnictwie materjału budowlanego (na kredyt) — 200 m³.

Odezwa komitetu do społeczeństwa odniosła pomyślny też skutek. Popłynęły dalsze ofiary, składki, imprezy. Gen. J. Kruszewski — dowódca K. O. P. złożył na ręce komitetu — zł. 500. Nauczycielstwo m. Wilna i szkół powszechnych w bardzo dużym stopniu przyczyniło się do zasilenia funduszu komitetu budowy szkoły.

Korpus podoficerski 5 p. p. leg. w Wilnie złożył zł. 100. — Korpus pooficerski I p. p. leg. w Wilnie złożył zł. 50.

Żołnierze K. O. P. na dochód budowy szkoły zorganizowali przedstawienie w Łożdzianach i w Rykontach. Dowódca baonu w Trokach — major K. Bąbiński zorganizował w okresie letnim trzy koncerty w okolicy każdej strażnicy na cel budowy szkoły w Rykontach. Zespół amatorski baonu Nowe — Troki zorganizował trzy wyjazdowe przedstawienia w Landwarowie, Rudziszkach, Nowych Trokach. Żołnierze, rekrutujący się przeważnie z zachodnich dzielnic Polski, doceniając potrzebę istnienia szkoły potrafili nietylko przyjmować udział w organizowaniu imprez, lecz odchodząc do rezerwy, zbierali składki wśród siebie i opodatkowali się na rzecz komitetu budowy szkoły w dowód pamięci i przywiązania do celu społecznego.

Ze składek i imprez komitet uzyskał dotychczas zł. 2.300 i doprowadził dużych rozmiarów budynek pod dach. Zima wstrzymała dalszą pracę. Komitet jest dobrej myśli i na wiosnę wykończy pracę.

W energicznej akcji na jaśniejącym rykonckim terenie są i ciemne plamy. Tą ciemną plamą jest absolutna bierność w pracy, którą przejawia miejscowy proboszcz — Samosionok, — gdyż prócz podpisu i oficjalnego należenia do komitetu, nic nie złożył na rzecz szkoły ani materjalnie, ani też moralnie. Ksiądz proboszcz, prowadząc pracę w miejscowem Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, nie poruszył ani razu, ani starszą, ani młodszą generację społeczeństwa do przyjścia z pomocą materjalną nowo-budującej się szkole. Rzecz gorsza, gdy się dowiedział, że komitet nosi się z zamiarem wyjednania zgody na nazwanie szkoły imieniem Marszałka J. Piłsudskiego, chciał wycofać swój podpis z komitetu założycielskiego. Przytaczam ten fakt, jako dowód „uspołecznienia" duszpasterza.

Słyszałem, że inicjatywa dowództwa kompanji w Rykontach nie kończy się na tym odcinku i że pan major K. Bąbiński z Nowych Trok, też się krząta koło postawienia szkoły w Trokach i że w ślad za nim pan kapitan J. Kusztro — dowódca kompanji w Rudziszkach również inicjuje dzieło budowy szkoły w Rudziszkach.

W związku z tem, że na terenie powyższym przejawia się prywatna inicjatywa i ma ścisłą łączność z ideą rozbudowy szkolnictwa powszechnego — dziedziny najbardziej zaniedbanej u nas, apeluję w imieniu rolników miejscowych do władz i osób, które miały dotychczas lepsze warunki do realizowania budowy szkół w pow. wileńsko-trockim, aby przyszły z pomocą dla komitetu w Rykontach i pomogły w pracy rozpoczętej. Mówiąc o Rykontach, chcę jeszcze nadmienić, że z inicjatywy wojska zostały wywołane uchwały komasacyjne w Rykontach i okolicznych wsiach, gdzie geometra już przystąpił do pracy, pozatem wojsko zorganizowało kursy rolnicze dla okolicznych rolników, w wyniku czego powstał komitet organizacyjny do założenia Kółka Rolniczego, które drogą oświaty rolniczej wyprowadzi ludność z bierności i pokieruje na racjonalne tory gospodarowania w nowo-powstających kolonjach.

**Rolnik.**

# Wybory do rad gminnych w województwie wileńskiem.

**W związku z zakończeniem wyborów uzupełniających do Rad Gromadzkich oraz wyborów sołtysów i podsołtysów w dniu 15 bm. na terenie powiatu wileńsko-trockiego i oszmiańskiego rozpoczęły się wybory do rad gminnych.**

**Z terenu powiatu wileńsko-trockiego nadeszły konkretne dane o przebiegu i wynikach wyborów do rad gminnych w Oranach, Gierwiatach i Miekunach.**

**W Oranach na 20 radnych wszystkie mandaty przypadły liście zgłoszonej z ramienia BBWR. Zgłoszona również była druga lista o zabarwieniu politycznem przez jednego z działaczy litewskich. Lista ta nie posiadała wymaganej ustawowo ilości kandydatów na radnych i podpisów zgłaszających. Mimo zarządzonej przerwy przez przewodniczącego w celu dania możności pełnomocnikowi listy uzupełnienia podpisów, zgłaszający listę nie mógł zadośćuczynić tym formalnościom, bowiem nie znalazł wśród wyborców dostatecznej ilości zwolenników. Lista jego podpisana dwoma nazwiskami została, rzecz naturalna, unieważniona. Zaznaczyć należy, iż z pośród 20-tu wybranych radnych z listy BBWR. 8 mandatów przypadło przedstawicielom ludności litewskiej. Wynik wyborów spotkał się z ogólnem zadowoleniem i uznaniem wyborców i ludności.**

**W Gierwiatach zgłoszono 4 listy. Oficjalna lista BBWR otrzymała 10 mandatów. Również tyle przypadło na 3 pozostałe listy zgłoszone indywidualnie i nie z pobudek politycznych. Kandydaci z tych list rekrutują się z pośród elementów współpracujących z BBWR na odcinku gospodarczym i samorządowym.**

**W Miekunach wszystkie mandaty w ilości 20 przypadły BBWR. Zgłoszona druga lista indywidualnie była nieformalna i z tego względu komisja wyborcza musiała ją unieważnić.**

**Podając narazie powyższe wyniki wypadnie podkreślić, iż w wyżej wymienionych gminach frekwencja wyborców dochodziła do 100%. Inteligencji wiejskiej przypadło od 25 do 40% mandatów zależnie od warunków lokalnych.**

# Nauczyciele protestują.

Zarząd Oddziału Pow. Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Oszmianie nadsyła nam zastępujący komunikat.

Dnia 14 grudnia r. b. przybyła do Inspektoratu Szkolnego Obwodu Oszmiańskiego Delegacja Zarządu Powiatowego Z. N. P. w Oszmianie reprezentująca nauczycielstwo szkolnictwa powszechnego i średniego i złożyło na ręce Inspektora Szkolnego energiczny protest przeciw zamierzeniom przeszeregowania nauczycieli o jedną grupę uposażeniową niżej niż dotychczas.

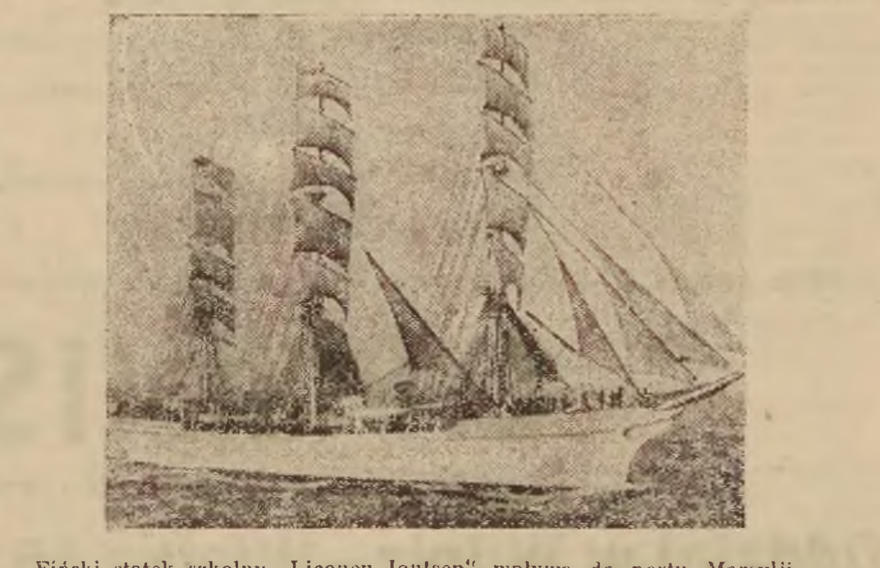
Nauczyciele, wychowawcy naszych pokoleń i krzewiciele naszej kultury narodowej i państwowej muszą mieć wszechstronne poparcie i należyte zrozumienie Państwa, którego obywatela oni właśnie kształtują. Państwo wymagające słusznie od nauczycieli ciągłego dokształcania się by móc godnie i umiejętnie swoje powołanie wypełniać — musi nauczycielowi dać przynajmniej minimum możności ku temu. My nauczyciele rozumiemy, że zwracamy się do naszego własnego polskiego Rządu, który jest emanacją nas samych, naszego Narodu, my nauczyciele nie walczymy z nim chcemy tylko temu naszemu Rządowi zaprzątniętemu troskami o całą Rzeczpospolitą przypomnieć, że autorytet nauczyciela jego stanowisko społeczne, jego moralna satysfakcja i święty zapał do pracy to zagadnienie państwowe, wagi pierwszorzędnej.

W imię dobra Państwa naszego, w imię naszej konsolidacji wewnętrznej energicznie domagamy się należytego traktowania nauczyciela, którego nie wolno ze względów autorytatywnych zepchnąć do stanowiska parjasa społecznego.

**Zarząd**
**Oddziału Powiatowego**
**Z. N. P. w Oszmianie.**



## Największy żaglowiec świata.



Fiński statek szkolny „Liconen Joutsen" wpływa do portu Marsylji.

## Nadzwyczajne pociągi z Wilna do Warszawy i z powrotem.

Wobec spodziewanego wzmożonego ruchu podróżnych w okresie przedświątecznym władze kolejowe uruchamiają specjalne pociągi z Wilna do Warszawy i z Warszawy do Wilna.

Nadzwyczajny pociąg z Wilna odjedzie do Warszawy 22 bm. o godz. 20 m. 10. Pociąg ten przybędzie do Warszawy dnia następnego o godz. 5 m. 20 rano.

Pociąg specjalny do Wilna odjedzie z Warszawy 23 bm. o godz. 21 m. 20 i przybędzie do Wilna dnia następnego o godz. 6 rano.

## Pojedynek łańcuchowy na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Leg. Mackiewicz Władysław odpowiadając na wezwanie leg. W. Zahorskiego, wpłaca zł. 1 — i wzywa do szlachetnego pojedynku:

p. Daukszankę-Niemenczykową Janinę,
p. dr. Nesterowicza Stefana,
ks. pref. Bekisza Pawła,
p. prof. Szweda Juljana,
leg. Łukaszyńskiego Feliksa,
leg. Grabowskiego Tadeusza.

Leg. Duszyński D. odpowiadając na wezwanie leg. Zahorskiego W., wpłaca zł. 2 — i wzywa do szlachetnego pojedynku:

p. kpt. K. S. Duszyńskiego Henryka,
p. Lipkę Zygmunta,
leg. Derkaczewa Dymitra,
leg. Świedzińskiego Jana

* * *

W myśl wezwania wpłacam na dzieci bezrobotnych 5 zł. (pięć) złotych, zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych

**Witold Hulewicz**
Dyr. Progr. Rozgłośni Wil.

# Nasze operetki.

Czy zdajemy sobie sprawę, że mamy w Wilnie aż dwie operetki, dwa śpiewne teatry, pracujące oba bez subwencji, bez specjalnej opieki, walczące z trudnościami finansow., oparte tylko na zadowoleniu publiczności, która przyznać trzeba, tłumnie uczęszcza na staranne i wesołe widowiska. O operetce w „Lutni" wiemy wszyscy, że daje wystawę estetyczną, pomysłową, balecik bardzo udatny, ostatnio tańce w „Białym Koniu" wodne nimfy i śliczny biały walc strausowski były godne... stolicy... Głosy i artyści na wysokim poziomie swego typu gry i śpiewu. Oklaskami wita widownia ukazanie się ulubionego artysty p. Wyrwicza, który niewyczerpane tworzy typy i podnosi poziom ról o całą wysokość swego talentu, humor p. Halmirskiej elektryzuje salę. p. Szczawiński niezmordowaną werwą, a p. Tatrzański swoistym humorem, wywołują stale brawa. Ostatnio rolę Franciszka Józefa odegrał p. Tatrzański z sentymentem i subtelnością, przechodzącą ramy operetki. Słucha się z przyjemnością pięknych głosów pp. Dembowskiego i Rewkowskiego, ten ostatni obraca się tak swobodnie na scenie, jakby był bliski 10 letniego jubileuszu, pp. Kaupe i Łasowska mają dźwięczne głosy i zgrabne ruchy... słowem wieczór w Lutni to zabawa, przyjemność i wesele, którego nam tak bardzo trzeba teraz, żechoć w teatrze, na łatwiznach operetkowej treści, zapomnieć chcemy na parę godzin o kłopotach. Zresztą treść „Białego Konia" jest wyjątkowo miła, koncepty i epizody zabawne i dowcipne, sentyment sympatyczny, stosunek monarchy do Tyrolu demokratyczny. Wortoby wziąć tę sztukę do przedstawień szkolnych. Och! Operetkę!? Dlaczego nie? Mniej tam, a raczej wcale niema demoralizujących momentów detektywistyczno policyjnych, złodziejstw i nagród pieniężnych, jak w bujdzie „Emil i detektywi", przystosowanej z niemieckiego, na strawę duchową naszej młodzieży.

A teraz powiedzmy słów kilka o innej imprezie śpiewaczej, o treści i zamierzeniach ideowych, poświęconej lotnictwu. Nazywa się to reportaż muzyczno-śpiewny, pod tyt. „Podniebni Rycerze" w trzech aktach, muzyka Leonarda Lwicza i Henryka Tchorza. Grywane jest w sali Ogniska kolejowego, przez amatorów, wykazujących duże umuzykalnienie, humor i zadziwiającą swobodę, gdy się zważy, że wszyscy są pracownikami w biurach i cały dzień mają zajęty pracą zawodową.

Treść sztuki, to przygody, uczucia i rekordy lotników, na tem tle wpleciona miłość dwojga młodych: rywalizacja kobiety i mężczyzny w locie konkursowym, różne wzruszające momenty, propaganda lotnictwa i przedstawienie jego ważności dla Państwa, oraz uwielbienie tego pięknego zawodu. Sztuka dydaktyczna i propagandowa, ma obok tego humor i postaci komiczne, które doskonale wcielali Krantz i Rapaport (pp. Kurhański i Zaborski), Irenę, bohaterkę sztuki, grała p. Pławska, dźwięcznym wyszkolonym głosem odśpiewując swe arje miłosne i lotnicze oraz duety z p. Lwiczem. Piękny głos ma p. Harny (pilot Kurek), a wesoła i tańcząca z humorem p. Ziemęcka (Mania Pinczerek), wywoływała liczne brawa, jakiemi słusznie darzono i innych wykonawców. PP. Owczarkówna (dziennikarka), Adurowicz (inżynier), Nowowiejski (pułkownik, dowódca eskadry), p. Duval (gospodarz), wszyscy dali dowód muzykalności i dobrego ujęcia ról, a przytem swobody. Reżyserja p. Okszy, kierownictwo muzyczne p. Jokajtisa, dekoracje pp. Brzozowskiego, Sokołowskiego oraz tańce układu p. Nellen, wszystko było w granicach skromnych środków poprawne i dobrze dostosowane do ładnej, ideowej treści sztuki. Melodje łatwe i przyjemne wpadające w ucho płynne lub wesołe, pozwalały rozwinąć grającym zdolności liryczne lub komiczne.

W całości widowisko kulturalne, celowe, zajmujące w sposób dodatni czas i myśli twórców tej całej imprezy, z którą mają zamiar objeżdżać różne kolejowe i wojskowe placówki. Młodzież posłyszy też chętnie o przygodach lotników i z napięciem śledzić będzie wraz z grającemi rozgrywkę ekipy aeroplanów w powietrzu.

Zdaje się, że Wilno, Wilno literacko-artystyczno-oświatowe, mało słyszało o tej amatorskiej operetce. A warto się tem zainteresować.

**Hro.**

## Ceny ryb na okres przedświąteczny.

W dniu 18 bm. pod przewodnictwem Starosty Grodzkiego p. Kowalskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami branży rybnej, na której ustalono na okres przedświąteczny (od 18 do 24 bm.) następujące maksymalne ceny na ryby w Wilnie:

Karpie drobne do 2.00 zł. za kg., karpie średnie do 2.20 zł. za kg., karpie duże do 2.50 zł. za klg., szczupaki duże do 3.00 zł. za klg., szczupaki małe (3 — 4 na kg) do 2.50 zł. za klg., leszcze duże do 3.00 zł. za klg., leszcze małe do 2.50 zł. za klg., sandacze mrożone (rosyjskie) do 2.80 zł. za klg., świeże (krajowe) do 3 zł. i 3 zł. 50 gr.

Ceny te mogą ulec dalszej zniżce, jeśli zależnie od warunków atmosferycznych zwiększy się podaż ryb na rynek wileński.

## Handel w okresie świąt.

Starosta Grodzki podaje do wiadomości, że w roku bieżącym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło iż w dniu 23 bm., w sobotę jako w dzień wigilijny, sklepy mogą być otwarte jedynie do godziny 18. W niedzielę 24 bm. dozwolone jest otwarcie sklepów spożywczych od 7 do 10 rano. Natomiast w okresie między 18 a 22 bm. włącznie godziny handlu trwać mogą do 21.

— URZĘDOWANIE I AUTOBUSY W DN. WIGILIJNYM. W sobotę jako w wigilję, urzędy państwowe i samorządowe czynne będą do godz. 12-ej w południe.

Autobusy będą kursować w tym dniu do godziny 7-ej wieczór.

— **Zakłady fryzjerskie mają być otwarte 24 i 31 bm.** Fryzjerzy wszczęli starania o pozwolenie na otwarcie zakładów w niedzielę (dn. 24 bm.) od godz. 12 do 18-ej ze względu na to, że 25 i 26 przypadają dwa dni świąt, kiedy zakłady fryzjerskie będą nieczynne.

Jednocześnie czynione są starania o uzyskanie zezwolenia na otwarcie zakładów fryzjerskich dnia 31 bm. w niedzielę od godziny 13 do 21.

## Pożar.

We wsi Podklasztor, gminy olkienickiej, na szkodę Czyronisa Jana, spalił się dach domu mieszkalnego i znajdujące się na strychu żyto i gryka. Poszkodowany oblicza straty na sumę 500 zł.

## Mody paryskie.



Piękna sukienka popołudniowa

*Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.*



## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 18. XII. 1933 r.
Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Jęczmień na kaszę zbier. 14,50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 33,37 i pół — 37,50, żytnia do 55% 25, żytnia do 65% 20 — 21, sitkowa 17, razowa 17,50. Kasza gryczana 1/1 palona 42, 1/2 palona 40.

Ceny orjent.: Żyto I stand. 15,75 — 16, II stand. 14,75 — 15. Pszenica zbier. 21. Owies standr. 13,50 — 14. Owies zadeszczony 12 — 12,50. Mąka żytnia razowa szatrow. 18 — 18,50. Otręby żytnie 10,50 — 11, pszenne grube 12,50 — 13, pszenne cienkie 11 — 11,50, jęczmienne 9 — 9,25. Kasza grycz. 1/1 biała 40, perłowa (pęcak) Nr. 2 24,50, perłowa Nr. 3 30, owsiana 41. Gryka zbier. 18,50 — 19. Ziemniaki jadalne 6 — 7. Siano 6 — 6.50. Słoma 5 — 5.50. Siemię lniane 35 — 35,50

# Aresztowanie „dyrektora" firmy „Orient".

### Generalny reprezentant nieistniejących przedsiębiorstw, nabieranie bezrobotnych na kaucję. 7 tys. zł. przywłaszczył od bezrobotnych.

**Wczoraj naskutek zarządzenia władz prokuratorskich aresztowany został w Wilnie niejaki Roman Kruk Lewko - dyrektor „Orient" mieszczący się w Wilnie przy ul. Krakowskiej 9.**

**Aresztowanie Kruka Lewko nastąpiło na skutek zgromadzenia przeciwko niemu przez policję szeregu dowodów świadczących o tem, że prowadził on interesa zbyt wyraźnie kolidujące z artykułami Kodeksu Karnego.**

**Tajemnica firmy „Orjent" dotychczas jeszcze niezupełnie została wyświetlona. Pewne okoliczności naprowadzają jednak na myśl, że całe przedsiębiorstwo „dyrektora" Kruka Lewko było fikcją, obliczoną jedynie na nabieranie naiwnych.**

**Na blankietach firmowych „wileńskiego oddziału firmy Orient" figuruje kilkanaście fabryk i firm handlowych, których Kruk Lewko miał być generalnym plenipotentem. Cały sęk tkwi jednak w tem, że na blankietach nie zostały dokładnie wymienione adresy firm, nie wiadomo co te fabryki produkują i t. d. Między innemi figuruje tam jakaś firma pn. „Impero" o istnieniu której nikt nie wie. Okoliczności te niewątpliwie wyjaśnione zostaną w czasie trwającego dochodzenia policyjnego.**

**Tymczasem, przeciwko „dyrektorowi" tej wielkiej firmy, mieszczącej się nota bene w małym pokoiku przy ulicy Krakowskiej 9, zgromadzone zostały dowody, z których wynika, że Kruk Lewko trudnił się również wyłudzaniem kaucyj.**

**Angażował on mianowicie robotników fizycznych i umysłowych dla całego szeregu firm pozamiejscowych, pobierał od nich częstokroć dość wysokie kaucje i wysyłał na pracę. Gdy taka ofiara docierała wreszcie na miejsce wyznaczenia dowiadywała się, że żadnej pracy niema i że została oszukana. W ten sposób, jak to zdołano wyjaśnić dotychczas, wyłudził Kruk Lewko od naiwnych ponad 7000 zł.**

**„Dyrektora" firmy „Orient" osadzono za kratami więzienia łukiskiego.**

**Dalsze dochodzenie w toku. (c)**

# Skandaliczna historja z teatrem „Gong".

### Pod zarzutem przywłaszczenia kaucyj

**Przed kilku tygodniami powstała w Wilnie nowa placówka teatralna pod nazwą „Gong". Był to teatr rewji mieszczący się w dawnej sali szkoły tańców (Erosta przy ul. Trockiej 2).**

**Teatr ten, zresztą bardzo mało zasługujący na nazwę poważnej placówki kulturalnej, a nawet rozrywkowej, istniał niedługo.**

**Wegetujące przedsiębiorstwo zlikwidowane zostało w pierwszym rzędzie przez zespół aktorski i personel techniczny, którym dyrekcja teatru nie wypłacała gaż, skutkiem czego zaniechano dalszej pracy.**

**Zamknięcie „Gongu" nie przeszło jednak bez echa. Gong się odezwał i w postaci skarg przeciwko dyrekcji do władz śledczych z powodu przywłaszczenia kaucyj od zaangażowanych.**

**W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że właścicielem tego przedsiębiorstwa i organizatorem jego był niejaki Stefan Bańkowski, który angażował pracowników pobierając kaucje.**

**Między innemi zdołał on nabrać niejakiego D. Arluka zam. przy ulicy W. Pohulanka 14, który dostarczył mu materjałów elektrycznych na 175 zł. Pozatem niejaki Aleksander Karol zam. przy ulicy Pohulanka 22, zeznał w czasie badania, iż sam osobiście złożył na ręce „dyrektora" Bańkowskiego kaucję w wysokości 100 zł. dla zaangażowanej Nadziei Rapackiej zam. przy ulicy Zawalnej 21, Bańkowski pieniądze te przywłaszczył.**

**Tymczasem w dniu wczorajszym policja otrzymała sensacyjną wiadomość, iż „dyrektor" zbankrutowanego teatru, dowiedziawszy się o złożonych przeciwko niemu skargach, postanowił czemprędzej zbiec i onegdaj wyjechał z Wilna w nieznanym kierunku.**

**Wobec takiego obrotu sprawy za zbiegłym Bańkowskim rozesłano listy gończe z nakazem aresztowania go i przetransportowania do Wilna do decyzji miejscowych władz śledczych prowadzących w tej sprawie dalsze dochodzenie. (c)**

# RADJO

## WILNO.

WTOREK, dnia 19 grudnia 1933 r.

7.00: Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dzien. por., Muzyka. Chwilka gosp. dom., 11.40 Przegląd prasy. 11.47: Verdi — Wyjątki z op. „Otello" (płyty), 11.57: Czas, 12.05: Koncert, 12.30: Dzien. poł., Kom. meteor., 12.38 Koncert, 15.10: Program dzienny, 15.15: „Praca kulturalno - oświatowa wśród młodzieży na wsi" — pogad., 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: „Poczytajmy sobie" (o książkach dla dzieci), 15.50: Koncert symfoniczny (płyty), 16.25. Skrzynka P. K. O., 16.40: „Mała skrzyneczka". 16.55: Koncert, 17.50: Program na środę i rozm., 18.00: „W wielkich odlewniach stali" — odczyt, 18.20: Skrzynka muzyczna, 18.35: Pieśni polskie w wyk. Zofji Plejewskiej, 19.00 „Stosunki narodowościowe na Litwie w poł. w. XIX" — odczyt litewski, 19.15: Codz. odc. pow., 19.25: Feljeton aktualny, 19.40: Sport 19.45: Wil. kom. sport., 19.47: Dzien. wiecz., 20.00: Operetka („Młodociany król" — Kalmana), 21.00: Kwadr. liter., 21.15: D. c. operetki, 22.30: Muzyka taneczna 23.00: Kom. meteor., 23.05: Muzyka tan.

### NOWINKI RADJOWE.

#### MUZYKA NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Ósmy z kolei koncert cykliczny poświęcony muzyce Niepodległej Polski, który nadany będzie we wtorek 19 bm. o godz. 16,55 obejmować będzie muzykę kameralną, a mianowicie I Kwartet Smyczkowy Piotra Perkowskiego oraz Witolda Maliszewskiego Kwartet II.

#### KONCERT Z. PLEJEWSKIEJ.

Dzisiaj we wtorek o godzinie 18,35 rozpocznie się w studjo wileńskiem recital śpiewaczy cenionej artystki wileńskiej p. Zofji Plejewskiej, która odśpiewa pieśni Leftelda, Cz. Marka, H. Opieńskiego i M. Karłowicza. Akompanjuje J. Kroplwnicki.

#### MŁODOCIANY KRÓL.

Melodyjna i zabawna operetka Kalmana pod powyższym tytułem wykonana będzie we wtorek o godzinie 20 w studjo warszawskiem. W rolach głównych wystąpią Sława Orłowska, Tola Mankiewiczówna, Witold Żdzitowiecki, Kazimierz Worch, Wojciech Ruszkowski i in. Dyryguje St. Nawrot.

# SPORT.

## KURSY JAZDY FIGUROWEJ I SZYBKIEJ NA ŁYŻWACH.

Wileńskie T-wo Łyżwiarskie po zakończeniu kursów suchej zaprawy na łyżwach i do czasu sprowadzenia specjalnego trenera — uruchamia w najbliższym czasie dla amatorów jazdy szybkiej i figurowej na łyżwach kursa, które będą prowadzone przez fachowe siły Towarzystwa.

Zapisy osób życzących ćwiczyć się przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Sekretarjat T-wa od godz. 17 (Biuro Ślizgawki).

Dzień rozpoczęcia kursów będzie ogłoszony.

## 4 M. 31 CM. WZWYŻ.

**NOWY YORK. (Pat). W krytej hali zimowej, wobec 16.000 widzów, odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których skoczek Brown uzyskał o tyczce nadzwyczajny wynik 4 metry 31 cm. Drugi zkolei, dotychczas nieznany, zawodnik Tompson osiągnął 4 metry 29 cm. Trzej następni skoczkowie mieli wynik powyżej 4 m. 11 cm.**

# KRONIKA

**Wtorek 19 Grudzień**

Dziś: Darjusza i Nemezjusza
Jutro: Teofila i Zenona

Wschód słońca — g. 7 m. 41
Zachód „ — g. 3 m. 26

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18-XI 1933 roku.**

Ciśnienie 769
Temp. średnia — 9
Temp. najw. — 7
Temp. najn. — 14
Opad —
Wiatr połud.-zach.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pochmurno.

**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 19 grudnia według PIM.**
Chmurno i mglisto. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Monkowicza — Piłsudskiego, Jundziłła — róg 3 Maja i Mickiewicza, b. Szywindta — Niemiecka, Narbutta — Św. Jańska.

### OSOBISTA

— WYJAZD J. E. ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO. W sprawach archidiecezjalnych wczoraj wieczorem wyjechał do Wołkowyska J. E. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski.

— WYJAZD DYREKTORA P. K. P. Dyrektor PKP Wilno inż. Falkowski wyjechał w poniedziałek wieczorem do Warszawy.

Zastępstwo na czas nieobecności prezesa Falkowskiego objął inż. Mazurowski.

Powrót inż. Falkowskiego spodziewany jest w sobotę.

### ADMINISTRACYJNA

— **Za nieodkażanie aparatów telefonicznych.** W tych dniach Lekarz Starostwa Grodzkiego w Wilnie sporządził szereg protokułów na posiadaczy aparatów telefonicznych, którzy niestosowali się do Rozporządzenia Wojewody Wileńskiego z dnia 4 lipca 1933 r. o utrzymywaniu aparatów telefonicznych w stanie zabezpieczającym zdrowie publiczne, to znaczy nie odkażali posiadanych przez się aparatów telefonicznych.

— OBNIŻENIE OPŁATY STEMPLOWEJ OD OBROTU PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI. Z dniem 1 stycznia 1934 r. obniżona zostanie opłata stemplowa od obrotu papierami wartościowemi — z 0,2 procent na 0,1.

### MIEJSKA

— STARANIA O KREDYTY BUDOWLANE DLA WILNA. Komitet Rozbudowy w najbliższych dniach podejmuje starania o wyjednanie dla Wilna kredytów budowlanych na rok przyszły. Zgodnie z ustalonemi już wytycznemi Komitet będzie się starał o przyznanie większej sumy na przebudowę dużych mieszkań na małe, konfortowo urządzone, na które wciąż jeszcze w Wilnie daje się zauważyć dość znaczny popyt.

Podług otrzymanych już ze źródeł nieoficjalnych informacyj, w roku przyszłym nie można liczyć na większe kredyty na wznoszenie nowych budowli, gros funduszów przeznaczonych zostanie na dokończenie już rozpoczętych domów oraz na t. zw. drobne remonty.

— OCHRONA CHOINEK W LASACH MIEJSKICH. Magistrat zaostrzył nadzór nad lasami miejskiemi, gdyż rok rocznie w okresie przedświątecznym w lasach tych różni handlarze wycinają moc choinek.

### GOSPODARCZA

— **Koszta przewozu kolejowego do Gdyni i Gdańska.** Poważna ilość kupców i przemysłowców polskich nie jest dostatecznie poinformowana o zrównaniu Gdyni i Gdańska pod względem taryf kolejowych i pozostaje w błędnem mniemaniu, jakoby opłaty za przewóz koleją do Gdyni były droższe, niż do Gdańska, który jest bliżej położony.

Wobec powyższego Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do powszechnej wiadomości, że oba porty są pod względem taryfowym zrównane. Technika zrównania polega na tem, że przy obliczaniu opłat kolejowych za przewóz z portów w Gdańsku lub Gdyni, lub w odwrotnym kierunku, stosuje się zawsze największą odległość, o ile ma być stosowana ulga portowa. Natomiast przy stosowaniu normalnych taryf stosuje się dla portów w Gdańsku i Gdyni odległość od lub do najbliżej położonej stacji portowej.

Zatem przy wyborze pomiędzy Gdynią a Gdańskiem kierowanie się rzekomo niższym kosztem przewozu kolejowego do lub z Gdańska w porównaniu z Gdynią było zupełnie błędne i bezpodstawne.

— **Słaby ruch w nabywaniu świadectw przemysłowych.** Jak zdołaliśmy poinformować się wykupywanie świadectw przemysłowych na rok 1934 posuwa się bardzo opornie. Przedsiębiorcy handlowi i przemysłowi nie mają pieniędzy, wobec czego odkładają nabycie świadectwa na ostatnie dni. Zaznaczyć należy, że w związku z wyjaśnieniami władz skarbowych ostateczny termin wykupienia świadectw nie będzie przedłużony. Prowadzenie zakładu przemysłowego lub handlowego po dniu 1 stycznia bez świadectwa przemysłowego będzie surowo karane.

— **Import towarów reglamentowanych.** Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych członków, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, objętych ostatniemi listami zakazów z kontyngentów na pierwszy kwartał 1934 r., należy składać za pośrednictwem n. Stowarzyszenia do dnia 20 b. m.

— **Wykupowanie świadectw przemysłowych.** Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie przypomina członkom, że z dniem 30 grudnia r. b. upływa termin wykupywania świadectw przemysłowych na 1934 rok, oraz składania podań o zezwolenie na wykupienie świadectwa niższej kategorji.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Opieka nad młodzieżą szkolną w okresie feryj zimowych.** Władze szkolne wydały okólnik w sprawie opieki nad dziatwą i młodzieżą szkolną w czasie feryj zimowych.

Poza organizacją kolonij i wycieczek oraz sportów, zimowych co do których okólnik zawiera szczegółowe instrukcje, zwraca on uwagę dyrekcjom i kierownictwom szkól oraz ogółu nauczycielstwa na urządzanie świetlic zimowych, względnie kontynuowanie działalności normalnych świetlic szkolnych również i w czasie feryj.

Na szczególną ponadto uwagę zasługuje sprawa dożywiania najuboższej młodzieży. Należy usilnie dążyć — podkreśla okólnik — do utrzymania ciągłości akcji dożywiania i nie dopuścić do przerywania jej w okresie zbliżających się feryj.

### Z KOLEI

— ZAKOŃCZENIE KURSU DLA CZŁONKÓW K. P. W. Wczoraj zakończył się w ognisku kolejowem kurs dla członków KPW, którzy złożyli egzamina z dziedziny wiedzy kolejowej.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Władze Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie,** w wyniku wyborów na walnem zebraniu St-nia w dniu 30 ub. m. rb. ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: Prezes — dr. F. Świeżyński, vice-prezes — dr. Z. Marynowski, skarbnik — dr. W. Bądzyński, sekretarz dr. S. Załuska i dr. W. Szpilewski i gospodarz — dr. L. Butkiewicz.

Rada: Dr. dr. E. Dobaczewski, W. Giedgowd, A. Safarewicz, M. Świda i B. Szniolis.

### RÓŻNE

— **Ogródki na dziedzińcach i przy domach.** Jak się dowiadujemy, grupa miłośników ogrodnictwa zainicjowała myśl zawiązania w Wilnie Towarzystwa Ogródków Przydomowych. Iniciatorzy zamierzają przeprowadzić planową akcję propagandową na rzecz zakładania ogródków na dziedzińcach, większość których na terenie miasta przedstawia pożałowania godny widok. Poza estetycznemi względami niemałą rolę odgrywają tu również względy zdrowotne. Z tego też powodu należy przypuszczać, że wzmiankowana inicjatywa znajdzie szerokie poparcie wśród miarodajnych czynników.

— **Komitet miejski LOPP.** W dniu 15 b. m. Komitet Miejski LOPP. m. Wilna przejął agendy od Komitetu Wojewódzkiego i rozpoczął urzędowanie.

Komitet Miejski LOPP. mieści się w gmachu Starostwa Grodzkiego (Żeligowskiego 4) — godziny urzędowe od 8 do 15.

W związku z ukonstytuowaniem się Komitetu Miejskiego LOPP. w dniu 20 grudnia o godzinie 20 w Starostwie Grodzkiem odbędzie się zebranie, na które, ze względu na doniosłość sprawy, obowiązkowe jest stawiennictwo prezesa względnie opiekuna lub delegata każdego z kół LOPP na terenie m. Wilna.

### NADESŁANE.

— **F-a „Orient Tea C-o",** Warszawa Oddział w Wilnie (Zawalna 27, tel. 387) komunikuje, że nie ma nic wspólnego z firmą „Orient", ul. Krakowska.

## Pomoc bezrobotnym z Funduszu Pracy.

Z dniem 15 grudnia rozpoczęło się rozdawnictwo produktów żywnościowych bezrobotnym, zakwalifikowanym przez Fundusz Pracy. Bezrobotni ci podzieleni zostali na 4 kategorje i odpowiednio do tego, do jakiej kategorji zostali zaliczeni, otrzymują pewne normy przeznaczonych do rozdania produktów. Samotni otrzymują po 500 gr. skondensowanej kawy-mieszanki, z mlekiem i cukrem oraz po 2 bochenki chleba typu wojskowego (300 gr.). Bezrobotni posiadający rodziny, otrzymują — zależnie od kategorji: 1) 500 gr. kawy, 2 kilo pszennej mąki i 3 kilo chleba, 2) 500 gr. kawy, 3 kilo mąki i 4 i pół kilo chleba, 3) 1000 gr. kawy, 4 kilo mąki i 6 kilo chleba (4 bochenki). Rozdawnictwo odbywa się w Ratuszu i pomyślane jest w ten sposób, że dziennie wydaje się 1300 porcyj z tem, by cała akcja została zakończona do soboty. Akcja ta, przypadająca na tydzień przedświąteczny, spotkała się oczywiście, z radosnem przyjęciem wśród rzesz bezrobotnych.

Szczególne jednak uznanie bezrobotnych wzbudziła inowacja w tej dziedzinie, zastosowana po raz pierwszy przez Fundusz Pracy na terenie Wilna. Mianowicie, licząc się z panującemi mrozami i częstym wśród bezrobotnych brakiem cieplejszej odzieży, Fundusz Pracy zorganizował tytułem próby na tydzień przedświąteczny dowożenie gorącej kawy i chleba do ośrodków większego skupienia bezrobotnych, zatrudnionych przez Fundusz na robotach użyteczności publicznej. W dniu 18 bm. dowieziono gorącą kawę i chleb do trzech takich punktów: na Antokolu, koło kościoła św. Piotra i Pawła, na Sołtaniszkach i na górze Bouffałowej. Do zorganizowania tej akcji dopomogło z całą życzliwością dowództwo 3 baonu saperów, udzielając na ten cel kuchen polowych. Bezrobotni, po dłuższej ciężkiej pracy na mrozie, powitali z radością przybycie gorącej strawy i podczas 15-minutowej przerwy w robotach mogli się pożywić i ogrzać.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś z powodu generalnej próby sztuki „Targ na dziewczęta" przedstawienie zawieszone.

**Najbliższa premjera w „Lutni" „TARG na DZIEWCZĘTA".** Jutro wchodzi na repertuar pełna humoru i zabawnych sytuacyj wartościowa operetka Jacobi'ego — „Targ na dziewczęta". W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Balet wystąpi w tańcu cowboyów i w rewji floty. Tańce i ewolucje w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Do operetki tej przygotowano nową efektowną wystawę.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dzisiaj (dn. 19 bm.) o godz. 8,30 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera sztuki Falka Halperina p. t. „Królowa Miriam", osnutej na motywach historycznych z okresu panowania Heroda Wielkiego w I wieku przed Nar. Chr. „Królowa Miriam", daje barwny obraz intryg i walk na dworze ówczesnego władcy Jerozolimy o dziedzictwo tronu Judei. Specjalna ilustracja muzyczna, tańce i stylowa oprawa dekoracyjna — składają się na interesującą całość przedstawienia, które reżyserował W. Czengery.

Główne role odtwarzają: N. Wilińska, I. Jasińska-Detkowska, H. Skrzydłowska, J. Tatarkiewicz, E. Gliński, K. Dejunowicz, W. Neubelt.

— **Kino—Teatr Rozmaitości.** Dziś, wtorek dnia 19 bm. pocz. seansu o godz. 4 arcydzieło filmowe „Wiara, Nadzieja, Miłość". Na scenie — „Rewizor" — Gogola, skrót sceniczny.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### KRADZIEŻE.

Jasińskiemu Pawłowi, zamieszkałemu czasowo przy ulicy Kijowskiej 2, skradziono z niezamkniętego mieszkania 600 zł. w gotówce.

*

Z mieszkania Polaczonka Bronisława (Trakt Batorego 15) skradziono garderobę damską, męską oraz bieliznę pościelową, łącznej wartości 50 zł.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał Tomaszewski Bronisław (Trakt Batorego 43), którego ze skradzionemi rzeczami zatrzymano.

### MARJA I PAULINA.

Na ulicy Wielkiej taksówka, prowadzona przez Michniewicza Jana, najechała na przechodzącą przez jezdnię Zdrujewską Marję (Antokolska 82). Zdrujewska doznała okaleczenia nogi.

*

Na ulicy Wiłkomierskiej taksówka Nr 38194 najechała na przechodzącą przez jezdnię Romaniecką Paulinę (Szosa Wiłkomierska), która doznała ogólnego potłuczenia ciała.

## Panna i jej pięcioro dzieci.

Marja Kirkiewiczówna ma 30 lat, dom i 3 ha ziemi. Jest sierotą i panną. Ostatnio oskarżono ją o uduszenie ręcznikiem swego dziecka, w czasie porodu.

Kirkiewiczówna w śledztwie do winy nie przyznała się i dawała wykrętne odpowiedzi. Sformułowano więc akt oskarżenia i wczoraj K. stanęła przed sądem okręgowym w Wilnie.

Rozpoczęło się poszukiwanie prawdy. Przyniosło ono niesamowity rezultat.

Kirkiewiczówna jest młodą kobietą ze wsi, o niskim rozwoju umysłowym. Ma w zaścianku Popioły, gm. mickuńskiej, gdzie zamieszkuje, ustaloną opinję zalotnicy. Co pewien czas zapada w ciążę. Nie zna świadomego macierzyństwa.

Na zapytanie sędziego, czy przyznaje się do winy uduszenia dziecka, — odpowiedziała, że dziecko samo zmarło z nieznanych jej przyczyn:

Sędzia zwraca uwagę, że dziecko samo nie mogło się udusić, bo sekcja wykazała uduszenie, jako przyczynę zgonu. K. obstaje jednak przy swojem twierdzeniu.

Jedyny świadek w sprawie, funkcjonarjusz P. P. twierdzi, że K. miała pięcioro nieślubnych dzieci.

— Nie, proszę sędziego, tylko dwoje przeczy K.

— Proszę wysokiego sądu — wiem na pewno, że pięcioro — twierdzi posterunkowy.

— Przypomnijcie sobie — zwraca się sędzia do K.

— Przypominam, panie sędzio, miałam troje — pierwsze umarło, drugie zamarzło mi na rękach. Wie o tem posterunek policji, bo przyszłam do nich i pokazałam nieżywe. Szłam wtedy bardzo daleko.

Posterunkowy obstaje jednak, że K. miała pięcioro dzieci.

Po kilku pytaniach wreszcie i Kirkiewiczówna przypomina, że miała pięcioro dzieci.

— A gdzie one są, — czy choć jedno żyje?

— Nie, wysoki sądzie, wszystkie pomarły. Urodziły się i odrazu umarły. Nie żyło żadne długo.

Prokurator zwraca uwagę na zagadkową śmierć wszystkich dzieci panny K. i przypuszcza, że czwarte zkolei dziecko jej, o którem mówi, że zamarzło, zostało również jak i ostatnie przez nią zgładzone. Prosi też o najwyższy wymiar kary.

Sędzia Orlicki skazał K. na 3 lata więzienia i na wniosek prokuratora polecił aresztować ją i osadzić w więzieniu na Łukiszkach.

Kirkiewiczówna była bardzo zdziwiona wyrokiem. Nie spodziewała się tak wysokiej kary. WŁOD

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.02—29.16 — 28,88. Nowy York czek 5,54 — 5,67 — 5,61. Nowy York kabel 5,65 — 5,68 — 5,62. Paryż 34.87 — 34,96 — 34,78. Szwajcarja 172.18 — 172,61 — 171.75. Berlin w obr. prywatnych 212.30.

Dolar w obrotach prywatnych 5,64.

Rubel złoty 4.67 — 4,68.



# Książki gwiazdkowe.

Nawet w latach najlepszej konjunktury żadna firma wydawnicza nie występowała z tak bogatą i powiedzmy odrazu: znakomitą — produkcją gwiazdkową jak Gebethner i Wolff w tym rozpaczliwym dla książki polskiej roku. Pomijając szereg nowych wydań, jak głośnej „Panny z mokrą głową", „Herojów" Kingsley'a (w przekładzie W. Berenta), „Serca" Amicisa (w przekładzie M. Konopnickiej), paru książek Anczyca i Zaleskiej i t. d., samych nowości jest aż jedenaście.

Ciekawą nowością są trzy „Współczesne książki dla współczesnych dzieci", zupełnie nieznanego u nas typu, odpowiadające dzisiejszym wymaganiom pedagogiki. Zamiast fantastycznych bajek znajdujemy tu wiersze i ilustracje, zapoznające młodocianego czytelnika z otaczającą rzeczywistością.

**Ewa Szelburg Zarembina — „Nasi Braciszkowie"** ilustr. M. Hładkówna i E. Manteuffel. Temat: polski harcerzyk wyrusza w podróż dookoła świata, nawiązując łączność z młodzieżą różnych ras i kontynentów, poznaje ich obyczaje, byt i pracę.

**Tejże autorki — „Podróż po mieście" ilustr. A. Wajwóda** zapoznaje z miastem, z całokształtem jego funkcyj i instytucyj, poczynając od fabryk i szkół, a kończąc na ogrodach i lunaparku. Jest to podane w zręcznej formie podróży po mieście tramwajem, który zatrzymuje się przed typowemi budynkami, instytucjami i t. d.

Trzecia książka to **„Nasi ojcowie pracują" St. Themersona** z ilustr. Fr. Themersonowej. Tu znowu wchodzimy w świat pracy i mamy tu rewję przedstawicieli piętnastu zawodów, z któremi dziecko najczęściej ma do czynienia, dowiadujemy się o celu i charakterze ich zajęć.

Książki te są świetnie wydane i bogato ilustrowane i b. tanie (po zł. 2.50) artystyczne, dowcipnie pomyślane i celowo ilustrują tekst.

Całkowicie odmienny typ wydawnictw dla dzieci reprezentują „**Wesołe Wierszyki" Kazimiery Iłłakowiczówny** z 22 dwubarwnemi, przemiłemi ilustr. K. Wóycickiej, wydane na podobieństwo zeszłorocznych „Moich wierszyków" E. Szelburg-Zarembiny i „Małej Tereski" A. Bogusławskiego. „Wesołe Wierszyki" wprowadzają w krąg rodziny, świąt, baśni, a czynią to z rzetelnym realizmem, z niezrównanym wdziękiem, właściwym znakomitej autorce.

W świat czystej fantazji wprowadza nas bajkowa powieść **I. Romina „Cudowne wakacje Janka Szewczyka".** W świat fantazji rozhukanej, gorejącej od barw, pełnej niezwykłych przygód i mieniący się blaskami poezji. Klimat tej niezwykłej powieści przypomina opowieści A. T. E. Hoffmanna i cudowną „Ale w krainie czarów", styl Makuszyńskiego, a galopada obrazów i zdarzeń wywodzi się niewątpliwie z ducha filmu. Książka jest wydana naprawdę luksusowo (cena egz. zł. 6.—) a przepyszne siedmio kolorowe ilustracje E. Kanarka — istne poematy sztuki malarskiej — zasługują na osobną recenzję.

Pozatem ukazała się **„3-cia Księga Koziołka-Matołka" ostatnia** z głośnej serji. Kto nie zna pełnych fantazji i dowcipu wierszy K. Makuszyńskiego i bajecznie kolorowego filmu obrazkowego M. Walentynowicza na temat barwnych przygód Koziołka-Matołka. Powołany do życia dopiero przed rokiem Koziołek-Matołek dziś już jest ulubioną czytanką dzieci, które powtarzają zwrotki tego „poematu".

Przechodzimy z kolei do książek dla nieco starszego wieku. Tu produkcja została zrealizowana planowo: mamy więc powieść: morską, taternicką, lotniczą, kresową, z życia szkolnego.

Powieść lotnicza: **„Skrzydlaty chłopiec"** K. Makuszyńskiego, świetnie ilustracje M. Byliny — to opowieść rzewna, głęboko poetycka, a przytem jakże rzeczowa o biednym chłopcu, o jego zacnym opiekunie, o jego karjerze życiowej w lotnictwie. Powieść aktualna, budząca zapał dla szczytnego powołania lotniczego, niewątpliwie podzieli los wszystkich książek Makuszyńskiego — to znaczy rozejdzie się w ciągu jednego sezonu.

Powieść morska **Jima Pokera „Zdzich szuka ojca"** z 25 dwubarwnemi ilustracjami A. Ciechowskiego jest w najlepszym tego słowa znaczeniu powieścią przygód, udokumentowaną doskonałem znawstwem morza, jego żeglujących mieszkańców. Bohater powieści Zdzich w poszukiwaniu rodziców, którzy zawieruszyli się w Rosji, wyrusza w świat, wędrując z Rosji do Warszawy, z Warszawy do Gdyni, a stąd morzem aż na Wyspy Sołowieckie, przechodzi praktykę żeglarską, przeżywa mnóstwo przygód, odnajduje ojca, ratuje go z obozu i t. d. Książka jest wydana szczególnie pięknie.

Powieść taternicza **H. i J. M. Rytardów „Koleba na Hliniku"** (6 fotosów, 15 ilustr. M. Hładkówny) to wzór powieści łączącej harmonijnie bogaty materjał dokumentarny, z żywą, intrygującą, barwną fabułą. Czterech chłopców wyrusza z Warszawy w góry na rowerach. Po drodze przeżywają wiele przygód, wreszcie trafiają do Zakopanego. Kapitalne są opisy gór, taterniczych wycieczek, często niebezpiecznych, życia, pracy i obyczaju górali. Niektóre sceny są opisane tak plastycznie, z taką bezpośrednią grozą przeżycia i zarazem umiejętnością pisarską, że zostają na zawsze w pamięci czytelnika. W tej ślicznej powieści o Tatrach niebrak i historji przemytniczej, i poszukiwania odludnej koleby i jej skarbów it.d.

Powieść kresowa **J. Rościszewskiej „Panienoczka"** (ilustr. R. Wylcana) to dziennik panienki z dworku kresowego, pisany w czasie wojny polsko bolszewickiej. Książka porywa autentycznością przeżyć i zupełnie nowem podejściem. Na tle tragedji wojennej, dzielna bohaterka powieści przeżywa tragedję osobistą: rozejście się rodziców, rozbicie rodziny. Wobec poruszonych w tej książce tematów, należy ją dawać do czytania tylko starszej młodzieży. Autorka zerwała w sposób odważny i słuszny z szablonem literatury dydaktycznej, nie tai ciemnych stron życia; wręcz przeciwnie, ujawnia, aby im zręcznie przeciwstawiać wyższość i lepszość zasad moralnych.

Szkolna wreszcie powieść to **„Wielki spór w piątej klasie" W. Potemkowskiej** — rzecz napisana z ogromną swadą, z doskonałą znajomością środowiska szkolnego. O wartości jej świadczy bodaj to, że obok „Serca" Amicisa, „Przygód Żeglarzy" i „Robinzona" Anczyca, „Mieszkańca puszczy" Zaleskiej, „Dyska Olimpijskiego" J. Parandowskiego, została zakwalifikowana przez Min. W. R. i O. P. jako uzupełniająca lektura szkolna.

Plon, jak widzimy, obfity i przynoszący zaszczyt wydawnictwu.

—(::)—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.